Nr 81. Kraków, 8 Kwietnia — Wtorek. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	. . .	zł. 20 ct. —	zł. 5 ct. —	zł. 2 ct. —
we **Lwowie:** w Ajencyi „CZASU“		„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem		„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec		tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii		frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi		„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 7 kwietnia.

Runiczne i budownicze zabytki z czasów przedhistorycznych, niekiedy równoczesne epokom biblijnym, albo nawet od nich starsze, świadczą, że w pustyniach Azyi środkowej, pośród łąk Peruwiańskich, albo w niedostępnych dziś zaroślach wysp Oceanu Południowego istniały niegdyś ludy, którym nie były obcemi nauki i sztuki, że żyły tam społeczności uorganizowane w państwa, skoro odkryto po nich kamienne zapiski historyczne i kamienne księgi ustaw; że wyznawano tam religię, o czem świadczą olbrzymie świątynie, ołtarze, grobowce. Inna tam zapewne od dzisiejszej istniała cywilizacya, ale nie dziki stan plemion koczowniczych Azyi, albo ludożerczy, w jakim zastały odkrycia żeglarzy europejskich wyspy południowego Archipelagu.

Łatwiej z zabytków tam napotykanych odgadnąć zaginioną przeszłość, aniżeli z dzisiejszych mieszkańców wydobyć choćby ślad skazówki, jak się to stało, że starożytna wspaniałość i wielkość, której pomniki niemem są świadectwem, znikła u tych ludów, nie zostawiwszy nawet wspomnień i tradycyi. Skutki i następstwa elementarnych wypadków, wybuchów wulkanicznych, trzęsień ziemi, wylewów wód, zaspów piaszczystych, nie są wcale tajnemi. Umiejętność sprawdza je i dochodzi. Ale nie na ich tylko karb trzeba kłaść zagładę przeszłości. Widoczne tego ślady ich działania tam, gdzie one istotnie zaszły; ale gdzie bez tego zniknęły dawne ludy i państwa, tam polityczne tylko i socyalne przeobrażenia, tam ciągły, długowiekowy moralny upadek sprowadziły zupełną zagładę starożytnej cywilizacyi.

Czy domysł ten nie ma choćby przez analogię podstąwy, że nie żywioły przyrodzone, ale ludzie chyba zatracili i zniszczyli to, co ludzie wznieśli, czego się niegdyś nauczyli i do czego pracą ducha i ręki doszli. A skoro to co istniało przed tysiącami lat, mogło zniknąć i przepaść, czyż nie nasuwa się sam przez się naturalny wniosek, że i to co dziś istnieje, że dzisiejsza cywilizacya może być narażoną na taką samą zagładę i zatracenie. Wszakże dążenia do tego świadome i nieświadome widzimy pośród nas, za naszych czasów. Bywały długie i uciążliwe wojny, które pociągały za sobą wyludnienie, spustoszenie, choroby, głód i nietylko zastój cywilizacyi, ale cofanie się w tył; bywały rewolucye, wśród których upadały nauki i sztuki, handel i przemysł niknął, dziczały obyczaje, rozpadały się organizacye polityczne i społeczne. Nie elementarne więc klęski, nie żywioły przyrodzone sprawiły tak potężne skutki, ale sami ludzie byli twórcami nieszczęścia. A czemże wszystkie wojny i rewolucye dotychczasowe w porównaniu z ostatnią Komuną paryską?

Komuna pokonana, ale doktryny jej żyją i krzewią się. International, socyalizm, komunizm, mają swoich apostołów i wyznawców, nurtują i rozsadzają społeczność, zaprzeczają wszelkiej religii, nieuznają rodziny, wypierają się narodowości; a niechby doktryny te zawładnęły światem i wychowały nowe pokolenia, to niebawem zniknęłyby ślady cywilizacyi, jak w tych krajach, gdzie tylko jeszcze dla archeologów zostało pole badań zamierzchłej przeszłości. Herostraty i Omary, Wandale i Ikonoklasty niczem w porównaniu z tymi nowoczesnymi niszczycielami, którzy grożą zagładą wszystkim skarbom oświaty, wszelkiej organizacyi społecznej, nie na ich modłę powstałej.

Ażeby zaś nas nie posądzono o przywidzenia i przesadę, pozwolimy sobie przytoczyć kilka spostrzeżeń wyjętych z pisarza obcego, który studya o socyalizmie wziął sobie za zadanie:

Ruch socyalistyczny — mówi Jaeger — gdziekolwiek się wyrobił należycie, jest zupełnie materyalistycznym i ateistycznym....

Zniweczonem ma być z żelazną konsekwencyą wszystko, co tylko jest pozytywnem, a co nazwano zabobonem, obłudą, niedorzecznością, które nie dotrzymają pola wobec umiejętności, osobliwie nauk przyrodniczych. Wiara religijna nietylko bezwzględnie ma być podana w pogardę, ale z całą nienawiścią winna być prześladowaną....

W oczach prawdziwego socyalizmu wszelka religia pozytywna jest tylko narzędziem, którego używają rządy i panujące stany w celu trzymania tłumu w karności i porządku, jest środkiem podtrzymującym podwaliny dzisiejszego społeczeństwa: własność i zwierzchność....

W przyszłej organizacyi socyalistycznej rodzina przestaje tworzyć ognisko samoistne w społecznym składzie; traci ona na rzecz państwa prawa swoje i moc rozrządzania dziećmi swemi....

Wychowanie w przyszłości polegać ma na najzupełniejszym przymusie; i na tem polu zaprowadzoną ma być bezwzględna równość, a wszelki indywidualizm zniknąć ma pod strychulcem sprowadzającym wszystko do jednego poziomu....

Komuna obalała tylko i paliła pomniki wielkości, zabytki świetności, niszczyła bogactwa, kalała kościoły, mordowała kapłanów, dowódzców wojska, stróżów porządku, ale nie starczyło jej czasu do urządzenia społeczności, to jest do sprowadzenia wszelkiej wyższości pod jeden strychulec, do zagarnięcia wszystkiej własności na rzecz Państwa i poświęcenia wszystkich prywatnych interesów interesowi jego. Ale socyalizm zmierza do tego. Nie zaznał świat dotąd niewoli tak srogiej, tak niemiłosiernej, jaką on zwiastuje. Państwo jego, to jak potwór dawnych legend greckich, któremu corocznie poświęcano pewną liczbę ludzi; ale z tą różnicą, że temu nowoczesnemu państwu poświęcanoby nie część ale wszystkich. Ludzie jako jednostki, zniknęliby wśród tej niwelacyi; zostałby tylko ogół wymustrowany, działający na komendę. Taka niewola istniała pewnie w owych hordach azyatyckich, co zalały niegdyś państwo Rzymskie. Przypuszczano niegdyś, że Europę czeka jeszcze jedna inwazya z Chin, która zniszczy naszą cywilizacyę, wywróci państwa, jak to już było za dawnych wędrówek ludów. Cykl jednak tych pochodów zakończony. Europa wojuje Azyę, a wśród niej samej, w jej własnem łonie wyradza się reakcya, którą przeczuwali już pisarze w końcu zeszłego wieku, marząc o powrocie człowieka do pierwotnego stanu. Ten idealny człowiek, to w świecie przyrodzonym potomek małpy, ze zwierzęcemi tylko potrzebami, a w świecie socyalnym, to wychowaniec tego materyalistycznego kierunku, który każe mu się zaprzeć religii, narodowości, rodziny, zaprzeć się przeszłości, wyrzec przyszłości i żyć tylko dla chwili obecnej, jako szeregowiec w tej zbiorowości, której ogólnym wyrazem ma być państwo. Z takich pionów do jednej miary sprowadzonych utworzona społeczność, jeśliby tę nazwę można jej zostawić, zeszłaby niebawem do stanu zdziczenia, jak ludy zamieszkujące dziś owe okolice, w których odgrzebując ślady świetnej przeszłości, przychodzi pytać się: gdzie się podziali dawni mieszkańcy? Nie wymarli oni, lecz tylko stopniowo zdziczeli. Czyż Europę podobna czeka przyszłość?

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 6 kwietnia.

W piątek odroczyła się Izba niższa, — jak utrzymują w kołach rządowych, wcześniej, aniżeli gabinet sobie tego był życzył. Nie doszło bowiem Izby zaproszenie do udziału w uroczystościach z powodu zaślubin arcyks. Gizeli. Miało ono być odczytane właśnie na posiedzeniu sobotniem. Prezes Izby, otrzymawszy zaproszenie wystosowane do Izby, zawiadomi zapewne deputowanych w drodze piśmiennej o takowem. Doniesienie jednego z dzienników tutejszych, jakoby spóźniono się z zaproszeniem naumyślnie li dla tego, aby Polakom dać sposobność do uczestnictwa w uroczystościach dworskich, opiera się na czystym domyśle, a raczej na nie trudniej do wytłómaczenia tendencyi. Z doniesieniem tem zostaje w ścisłym związku najnowsza wersya o prawdopodobnem przybyciu Polaków, tj. powrocie ich do Rady państwa. Powiadają, że minęły dla Polaków powody abstencyi z Rady państwa, ponieważ po udzieleniu sankcyi reformie wyborczej niemoże być mowy o naruszeniu konstytucyi, że więc Polacy mogliby d. 21 b. m. znowu wejść do Izby, choćby dla ocalenia swych mandatów delegacyjnych.

Wersyę tę powtarzają tutaj z wielkim naciskiem, a zawsze z dodatkiem, że w przeciwnym razie ze względu na usposobienie stronnictwa wiernokonstytucyjnego — unieważnienie mandatów posłów galicyjskich nie da się powstrzymać. Utrzymują, że Izba niższa unieważni na posiedzeniu d. 21 b. m. mandaty tych deputowanych, co od 6 marca nie pojawili się w Radzie państwa, ani też nieobecności swej nie usprawiedliwili, a zatem mandaty wszystkich posłów galicyjskich. Według teoryi stronnictwa wiernokonstytucyjnego unieważnienie mandatu poselskiego pociąga za sobą zgaśnięcie mandatu delegacyjnego; Polacy musieliby tem samem opuścić delegacye. Takie tu chwilowo panuje usposobienie; niechcemy rozbierać, co spowodowało ten zwrot i czy rządowi udział Polaków w Delegacyach stał się obojętniejszym; przypuszczamy, że gabinet nie będzie miał siły oprzeć się naciskowi stronnictwa. Może zresztą zmienić się to usposobienie.

Jutro lub po jutrze delegaci otrzymają księgę czerwoną.

Berlin 5 kwietnia.

(A.) Niezadowolenie z reform kościelno-politycznych, które objawiło się tu i owdzie nieobchodzeniem urodzin królewskich, ściągnęło na się całą burzę gazet liberalnych i znalazło nawet odgłos w wiedeńskiej *N. fr. Presse*, która reprezentuje interesa rządu pruskiego, a upatrywała w tem również jak owe dzienniki widmo tworzącego się jezuityzmu protestanckiego, idącego niby ręka w rękę z ultramontanizmem przeciw rządowi i państwu niemieckiemu. Oprócz Kammina i Schievelbeinu, dwóch zakątków na Pomorzu, gdzie miejscowi pastorowie wzbraniali się odprawiać publicznego nabożeństwa w dniu urodzin cesarskich, dochodzą z każdym dniem nazwy nowych miejsc jak n. p. Rügenwalde na Pomorzu, gdzie pastor się tłomaczył brakiem czasu, Labiau w Prusach Wschodnich, Wernigerode i kilka miejsc w Hanowerze. Jakkolwiek nabożeństwo za Cesarza dotyczy tylko osoby Monarchy i nie stoi w bezpośrednim związku ze zmianą konstytucyi i ustawami kościelno-politycznemi, jeśli się je weźmie za wynik tylko usiłowań bezwyznaniowej części parlamentu, uderzać jednak musi, że w każdym objawie dążności antirządowych, upatruje natychmiast liberalizm wpływy katolickie, bez względu nawet na prawdopodobieństwo. Trudno bowiem przypuścić, aby kościołom przeciwnym sobie, katolickiemu i protestanckiemu, można przypisywać dążność łączności i stawiania wspólnej opozycyi, choćby nawet pod tak wielkim naciskiem, jak obecnie w Prusach; tam bowiem, gdzie sprzeczność wypływa z natury rzeczy i o złagodzeniu jej nie ma mowy, naturalną jest odrębność w działaniu, bez względu na korzyści, jakieby łączność za sobą pociągnąć mogła.

Skutkiem głosowania w Izbie panów, przyjęto wczoraj zmianę artykułów 15go i 18go konstytucyi większością 34 głosów. Zakończoną więc jest sprawa, która się przyczyniła do tylu i tak namiętnych walk w sejmie, a przyjęcie wniosków rządowych jest zarazem wskazówką rezultatów, jakich przy ostatecznem głosowaniu nad reformami kościelno-politycznemi spodziewać się można. Wprawdzie w kołach rządowych obiegają wieści, że reformy te skutkiem znacznych odmian w Izbie panów wrócą znowu do sejmu; a przywódcy tej Izby, nawet nieściśle feudalni, spodziewają się podług *Vossische Ztg* bardziej konserwatywnych rezultatów w pleum aniżeli w komisyi; nie pozwala to jednak wątpić o ostatecznem przyjęciu reform, skoro te doznają tak wielkiego poparcia u większości bezwyznaniowej i zyskują u innowierców z każdym dniem na popularności, jako nieprzyjazne kościołowi. Wczoraj w parlamencie zajmowano się interpelacyą posła Laskera, tyczącą się towarzystw akcyjnych i zarządu ich, a mowa interpelanta przy tej sposobności wywarła niemałe wrażenie na ogół, oczekujący z niecierpliwością wykrycia nadużyć, zanim ogłoszonemi będą prace komisyi śledczej w tym celu ustanowionej, co zapewne jeszcze przed świętami nastąpi. Poseł Lasker dotknął przebiegu wypadków w sejmie, odnośnych do nadużyć kolejowych i oświadczył, że wszystkie jego oskarżenia zawarte w mowie mianej 7go lutego b. r., okazywały się prawdziwemi i uzasadnionemi, skutkiem badań komisyi. Co się tyczy obronnej mowy księcia Putbuskiego, nie może go ona spowodować do cofnięcia czynionych zarzutów, gdyż przesłuchanie wiarogodnych świadków okazało rzecz w innem świetle, niż ją książę przedstawił. W dalszym ciągu swej mowy wykazał Lasker sposoby, jakiemi towarzystwa akcyjne omijały prawo i zapytał reprezentantów rządu, czy im takowe są znanemi; w razie zaś gdyby nie otrzymał zadawalniającej odpowiedzi, oświadczył się gotowym do podjęcia dyskusyi, w której przytoczy przykłady i wymieni nazwiska połączone z nieuczciwemi przedsiębiorstwami.

Frakcye parlamentu w tegorocznej kadencyi składały się z następującej liczby członków, co może tłomaczyć najlepiej rezultaty posiedzeń: Partya liberalna liczyła 115, centrum 66, konserwatywna 50, postępowa 45, partya państwa niemieckiego 30, Polaków było 13, a 22 członków nie należących do żadnej frakcyi.

Wyjazd Cesarza do Petersburga naznaczony został na 24go kwietnia a pobyt jego tamże wraz z podróżą ma zająć 10 dni; chodzi obecnie tylko o to, czy ks. Bismark będzie towarzyszył Cesarzowi lub nie, a pod tym względem porozumienie jeszcze nie nastąpiło. W Petersburgu miano podobno objawić, życzenie, aby kanclerz przyjechał, opierając się na tem, że ma on także należeć do orszaku, który będzie towarzyszył Cesarzowi do Wiednia; tutaj zaś utrzymują, że Cesarz temu jest przeciwnym z powodu, iż podróży swej do Petersburga chce nadać charakter familijnych odwiedzin, bez żadnego związku z kwestyami politycznemi.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 1 do 31 stycznia 1873.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości oznajmienie marszałka krajowego, że deputacya Rady powiatowej sokalskiej wręczyła mu adres następującej treści:

„Jaśnie oświecony książę!“

„Wys. Sejm obradujący pod Twą laską w ważnej rocznicy dziejowej roku pańskiego 1872 powziął uchwały wielkiej doniosłości pod względem podniesienia oświaty jakoteż i dobrobytu w kraju naszym. Rada powiatowa sokalska jako pełnomocna powiatu sokalskiego, zebrana na pełnem posiedzeniu d. 28 grudnia 1872 r. jednogłośną powzięła uchwałę wysłać deputacyę do Ciebie z prośbą, byś zechciał być tłumaczem przed Wys. Sejmem i przed Świetnym Wydziałem krajowym, któremu przewodniczysz szczerej wdzięczności i głębokiej czci, którą jesteśmy przejęci za uchwały wielkiej doniosłości w sprawie przyszłości narodu naszego. Krótka sesya tegoroczna, w której Wys.

Część literacko-artystyczna.

Przegląd dramatyczny.

Żadne może dzieło sceniczne od czasów „Świętoszka“ Moliera, nie wznieciło takiej wrzawy, nie poruszyło do tego stopnia żółci, jak *Rabagas*, komedya w 5 aktach W. Sardou, przedstawiona po raz pierwszy na scenie naszej w sobotę na dochód p. Ekera. W Paryżu, gdzie komedya ta jakby rozpalonem żelazem dotknęła świeżej rany, wywołała ona w stronnictwie z taką bezwzględnością napiętnowanem głos oburzenia, pomimo tego jednak zdobyła sobie powodzenie, gdyż równie stronnicy jej jak przeciwnicy pragnęli ją widzieć przedstawioną: pierwsi, aby oddać poklask niejako odwzorowaniu własnych zapatrywań, drudzy, aby się naocznie przekonać, do jakiego stopnia autor posunął odwagę wymierzenia ciosu w stronnictwo ruchliwe, liczne i silne. Klaskano więc i gwizdano razem, koniec końców, sztuka utrzymała się i niebawem przełożoną została na obce języki, aby obiedz większe sceny części Europy. We Włoszech, np. na scenie medyolańskiej pierwsze przedstawienie „Rabagasa“ wznieciło taki rozruch między widzami, że wśród aktu musiano spuścić zasłonę, a jednak ci sami, co wczoraj gwizdali, ochłonąwszy z uprzedzeń sypali nazajutrz oklaski i komedya kilka razy w pełnym teatrze była powtórzoną.

Ile razy człowiek lub dzieło jakie stają się przedmiotem sprzecznych, wbrew sobie przeciwnych ocenień, a sprzeczność zdań z obu stron posuwa się aż do fanatyzmu, iść można o zakład, że człowiek ten lub dzieło podobne mają pewne niepospolite, wybitne zalety. Co nikłe lub mierne, niezwraca na siebie uwagi, lecz żeby ją nietylko zwrócić ale roznamiętnić, potrzeba na to wewnętrznej potęgi, z którą można wystąpić do walki, lecz jej zanegować nie łatwo. W ogóle sąd o czemkolwiek bądź musi przedstawiać jeżeli nie różnice to przynajmniej odcienia, zgodność bowiem jednolita w tym razie byłaby dowodem albo bezwzględnej doskonałości rzeczy, albo braku żywotności sądu. Jeżeli co wywołuje owe różnice zdań, to niezawodnie wszystko co dotyczy bieżącej polityki. Nic więc dziwnego, że „Rabagas“ który pierwszy w nowszych czasach — a mniemamy, że nieostatni, gdyż potrzeba dramatów politycznych jest jakby w powietrzu — wyprowadza politykę na scenę i bez ogródki nazywa rzeczy po imieniu, musiał znaleść stronników i zapalczywych przeciwników, prawicę i lewicę, mówiąc parlamentarnym językiem.

We Francyi lub we Włoszech, gdzie rzemiosło spisków jest niemal powszednim chlebem, tak jaskrawe odźwierciedlenie owych nieczystych źródeł i zdarcie zasłony z kału, mogło rozbudzić gniewy, lecz i to niesłusznie zdaniem naszem; gniewać się bowiem, jest to stwierdzać obwinienie, gdyż człowiek zwykł się tylko gniewać o prawdę, a Rabagas jest jak Harpagon Moliera typem nie portretem. My patrząc na przedstawienie „Rabagasa“ u nas, możemy równie jak wtedy, gdy przedstawiano na scenie naszej „Rodzinę Benoitonów“ z zadowoleniem powiedzieć, że wizerunki takie są nam zupełnie obce i wstrętne i przyznać sobie wyższość nad społeczeństwem cywilizowanych narodów, z których obrazy podobne chociażby w karykaturze zdejmować się dadzą. Materyalizm, jaki tam rozmógł się w ostatnich czasach, żądza wywyższenia się i wdrapania na szczeble przewagi z poświęceniem rzekomych przekonań, słowem zdrada głośno wyznawanych zasad, zdrada zaufania byle dojść jakiemibądź drogami do celu, upersonifikowane są z całą dosadnością w Rabagasie.

Gdyby „Rabagas“ nie był komedyą polityczną, patrzonoby na nią obojętnie, lub zachwycano się co najwięcej żywym jej kolorytem bez oburzenia i gniewów, któż bowiem stawiaćby się chciał w paraleli z wierutnym łotrem bez czci i wiary; polityka jednak ma ten nieszczęsny przywilej, że jak opium odurza i bezmyślnie doprowadza swych ochotników do szału. Ztąd owo sprzeczne zapatrywanie się na nowy utwór, zasługujący ze wszech miar na uwagę.

Jak we wszystkich swych komedyach, a nawet w wyższym jeszcze stopniu umiał autor i w tej komedyi utrzymać w ciągłem naprężeniu ciekawość widza, to nader trafnemi spostrzeżeniami, to żywą dykcyą przeplataną dowcipem, to potoczystym rozwojem akcyi, pełnej ruchu i zalet scenicznych. Zarzucićby jej można tylko zbytnią wrzawę, ale bez tego polityka dzisiejsza obejść się nie może.

Akcya odgrywa się w półtrzeciomilowem księstwie Monaco. W pierwszej zaraz scenie widzimy przepowiednie buntu. Na kolumnie w ogrodzie pałacu książęcego, w którym się ów liliputowy monarcha wraz z swoim dworem znajduje, przylepioną jest karykatura księcia. Wydano zostają natychmiast surowe rozkazy; wstęp do ogrodu wzbroniony. Dają znać, że ujęto jakąś kobietę zrywającą kwiaty. W przyprowadzonym więźniu ujrzał książę znaną sobie z dawniejszych lat Amerykankę Miss Ewę Blounth, która staje się odtąd jego i jego córki Gabryeli opatrznością. Ona to w chwili, kiedy przedsięwziąść miano surowe środki, doradza łagodność; ona udaje się do redakcyi dziennika *Carmagnole*, wychodzącego w gmachu piwiarni „pod latającą ropuchą“, aby się tam zapoznać z Rabagasem, będącym duszą całej akcyi rewolucyjnej; ona zaprasza Rabagasa bez wiedzy księcia do pałacu na wieczór. Aby upozorować pobyt miss Ewy, nieobojętnej sercu księcia, ofiaruje on jej posadę guwernantki przy Gabryeli, która wychowana razem od dzieciństwa z siostrzeńcem księcia Karolem, dziś porucznikiem gwardyi, poprzysięgła mu wbrew woli ojca miłość i pozwala mu przychodzić co noc do ogrodu pod okna swego pokoju. W jednej z takich nocnych wycieczek potrącił Karol pijanego człowieka, z czego stronnictwo „latającej ropuchy“ bierze pochop do wywołania rewolucyi. Andrzej de Mora, kolega Karola i odtąd jego anioł stróż, dowiaduje się o jego schadzkach z Gabryelą i przewidując, że sprawca śmierci owego człowieka w ogrodzie — gdyż tak rozgłosili spiskowi — może być wykryty i tajemnica jego miłości zdradzoną, radzi mu jak najspieszniej wyjechać. Tymczasem Rabagas ukazuje się w pałacu, przyjęty przez miss Ewę. Za jej radą mianuje go książę, chociaż niechętnie, gubernatorem; tym sposobem mniemano bowiem zażegnać rewolucyę, która ma tej nocy wybuchnąć, i rzeczywiście wybucha. Rabagas ukazuje się współspiskowym w oknie, zawiadamiając ich, że jest mianowany gubernatorem. Wieść ta przyjętą zostaje krzykiem zgrozy i obelgami dla zdrajcy. Rabagas zarządza najsurowsze środki i rozruchy zostają przytłumione. Książę, widząc niepopularność Rabagasa, cierpko się z nim ochodzi i odbiera mu urząd, lecz parogodzinny gubernator nie daje za wygraną, zbliża się z dawnymi swymi towarzyszami, w których wmawia, że całe postępowanie jego było walenrodyzmem i wzywa ich do podniesienia rewolucyi, po której szczęśliwem ukończeniu ogłosić się ma dyktatorem. Wydaje w tym celu rozkaz, aby ujęto księcia, który ma się po północy wydalić z pałacu. Gabryela, dowiedziawszy się, że Karol ma wyjechać tej nocy, wzywa go listem, aby się z nią przed odjazdem widział. Karol przybywa. List wpada w ręce Rabagasa, który podejrzywając, że go pisała Miss Ewa, chce ją skłonić do swoich planów. Miss Ewa nie śmie przestrzedz księcia przed zasadzką, lękając się, aby mu Rabagas nie oddał listu Gabryeli, który jednak później odbiera od niego. Książę unika szczęśliwie zasadzki, w którą wpada Rabagas. Pierwszy wracając, nie zastawszy straży w sieniach pałacu, zapytuje porucznika de Mora, którego spotyka rozmawiającego z Miss Ewą o Gabryeli i Karolu, kto ma dziś straż pałacową? Mora bierze winę na siebie, za co ma zostać oddany pod sąd wojenny. Książę zazdrosny o Miss Ewę, która dla ocalenia Gabryeli oskarża się o schadzkę z Morą, spostrzega list w jej rękach i przekonywawszy się z niego o miłości swej córki do Karola, a zarazem dowiedziawszy się, że tylko przez kratę z sobą rozmawiali, każe przywołać Karola, na którym ciążyła właściwie wina zejścia ze straży i oddaje mu rękę Gabryeli, sam zaś pełen podziwu dla poświęcenia się Miss Ewy, która wolała na siebie ściągnąć najbardziej ubliżające podejrzenie, aby ocalić jego córkę, zaślubia ją, zawdzięczając również porucznikowi Mora szlachetną ofiarę z siebie dla Karola. A Rabagas? Rabagas uwikłany w własne sieci, postradawszy zaufanie wszystkich, zostaje na lodzie.

Chętnie czy niechętnie zapatrując się na przebieg komedyi, przyznać trzeba, że bardzo zręcznie jest ułożona i posiada wszelkie warunki, które jej zapewnić powinny i zapewniły powodzenie na scenach. Jest ona zapewnie tendencyjną, ale jeżeli piętnuje, to tylko to, co każdy w własnem sumieniu piętnować musi: piętnuje najgrubszy egoizm, podszywający się pod miłość dobra powszechnego, piętnuje obłudę, oblekającą się w szatę heroizmu. Jak miłość ojczyzny i poświęcenie się dla niej jest najwznioślejszą cnotą obywatelską, tak maskowanie się i fałszywe przybieranie pozorów poświęcenia w własnych widokach, jest świętokradztwem.

Przedstawienie *Rabagasa* na scenie naszej nie pozostawiało nic do życzenia. Scena była bardzo starannie udekorowaną, artyści dokładali usiłowań, aby sztukę tę, tak sprzecznego używającą rozgłosu, godnie oczom widzów uzmysłowić. Teatr był pełny, co z tem większą zapisujemy przyjemnością, że dochód przeznaczony na korzyść jednego z ulubionych i zasłużonych dla sceny artystów naszych, odpowiedział zapewne jego oczekiwaniu. P. Eker miał w oklaskach, parę minut trwających, gdy się ukazał na scenie, wymowny dowód sympatyi publiczności.

Rolę tytułową oddał p. Benda, Rabagas p. Bendy miał wszelkie znamiona owego powierzchownego zaniedbania, jakie odznaczać zwykło ludzi ubiegających się za spełnieniem jakiejś wyczerpującej ich idei. W ucharakteryzowaniu, w mowie i ruchach przebijała się cała wewnętrzna strona tej natury palonej żądzą przodowania, choć bez żywiołów usposabiających do tego.

Obok roli tytułowej, bardzo ważnej samej przez się, najgłówniejszą jednak, bo poruszającą prawie całą machinę akcyi od początku aż do końca, była rola miss Ewy Blounth, którą wybornie odegrała p. Hoffmanowa. Cokolwiek mogło charakteryzować urok, jakim ta kobieta dyplomatka zniewalała wszystkich i poskromić umiała pozorną nieugiętość trybuna ludowego, malowało się jasno w grze artystki.

Księcia Monaco przedstawiał p. Szymański, i powiedzieć można, że znalazł swoją rolę. Artysta, którego usiłowaniom nieraz oddawaliśmy słuszność, tym razem wzniósł się wyżej nad sferę zwykłej gry i pojąwszy wybornie charakter księcia, odcieniował go mistrzowskiemi rysami. Dystynkcya, doskonała dykcya i w każdem słowie odpowiedni ton, znamionujący wytrawność dyplomatyczną człowieka tego stopnia, wszystko to składało się, aby p. Szymańskiemu zjednać powszechne uznanie.

W komedyi tak wiele występuje osób, że niepodobna nam mówić o wszystkich. Wspomniawszy przeto o tych, co największą ściągali na siebie uwagę, powiemy tylko, że gra wszystkich układała się w harmonią z całością.

W upłynionym tygodniu debiutował na scenie tutejszej p. Krzyżanowski artysta teatrów prowincyonalnych, jak się *Afisz* wyraża, jako p. Walenty w komedyi p. Bałuckiego *Polowanie na męża*, i p. Piotrowska w roli Gabryeli w 1 aktowej komedyi *Przyparty do muru*. Chociaż niezwykliśmy przywoływać na pamięć dalszej przeszłości i porównywać artystów, jednak w roli w której wystąpił p. Krzyżanowski, tak myśli naszej obecny był znakomity artysta, który na scenie tutejszej stworzył rolę Walentego, że wielka różnica nie mogła wyjść na korzyść debiutanta. Panna Piotrowska jest młodą, nie bez talentu, ale jeszcze bez rutyny, aspirantką sceny.

Sejm w wielkiej części za inicyatywą Św. Wydziału krajowego tak dobrze zasłużył się ojczyźnie, daje otuchę lepszej przyszłości a nadzieję spełnienia gorących życzeń wszystkich. Sokal 28 grudnia 1872. Z najgłębszem uszanowaniem. Stanisław Polanowski prezes rady powiatowej. Adam Komorowski wiceprezes rady powiatowej, ks. Dyonizy Ławrowski, Leon Kuczyński, Stanisław Suffczyński, ks. J. Szejdzicki, Stanisław Obertyński, Andrzej Mahomet, Dr Waleryan Filipowski, Izydor Grocholski, Tomasz Rołak, Izrael Schönfeld, Feliks Polanowski, T. Czerpyło, Własiuk, Hetmańczuk“.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości odezwy c. k. prezydyum Namiestnictwa donoszące, że JCK. Ap. Mość raczył najmiłościwiej użyczyć sankcyi następującym przez Wys. Sejm krajowy uchwalonym projektom do ustaw:

1. Projektowi do ustawy, pozwalającej gminie miasta Brzeżan na pobór dodatku gminnego w wysokości 60 % do podatku konsumpcyjnego od wina w latach 1873, 1874 i 1875.

2. Projektom do ustaw, mocą których reprezentacyom powiatowym w Tarnowie, Wieliczce i Rzeszowie nadaje się prawo poboru myta drogowego w zastępstwie odnośnych drogowych funduszów powiatowych, tudzież gminie Berejnicy w powiecie Stryjskim prawo poboru myta mostowego.

3. Projektom do ustaw względem udzielenia obszarom dworskim w Zazulińcach i Koniuszkach Siemianowskich prawa poboru myta.

4. Projektom do ustaw nadającym prawo poboru myta przewozowego obszarom dworskim w Żarnowie i Ulwówku i zarządowi dóbr w Niepołomicach, tudzież prawo poboru myta mostowego obszarowi dworskiemu w Spasie.

Wydział krajowy odniósł się do Prezydyum Namiestnictwa z wezwaniem, ażeby przedstawiło Ministerstwu nagłą potrzebę jak najrychlejszego przedłożenia do najwyższej sankcyi uchwalonego przez Wys. Sejm projektu do ustawy o pożyczce krajowej.

Odnośnie do uchwały W. Sejmu z 30 listopada 1872 r. w sprawie szupaśnictwa postanowił Wydział krajowy odnieść się za pośrednictwem Prezydyum Namiestnictwa do Ministeryum względem przyspieszenia najwyższej sankcyi uchwalonego przez W. Sejm projektu do ustawy „o zwrocie kosztów szupasowych.“

W załatwieniu przekazanych przez W. Sejm petycyj, powziął Wydział krajowy następujące uchwały:

1. Petycyę pewnej liczby obywateli miasta Biały: a) o obstawanie przy rezolucyi z r. 1868; b) o utrzymanie języka polskiego w szkole i urzędzie; c) zaprowadzenie szkoły przemysłowej w Biały; d) o zaprowadzenie tamże sądu kolegialnego; e) o przyjęcie szkół ludowych na fundusz krajowy — postanowiono, z uwagi że pierwszy i ostatni ustęp tej petycyi zostały załatwione przez adres W. sejmu do N. Pana i przez ustawę szkolną, przesłać z poparciem Namiestnictwu ze względu na drugi, trzeci i czwarty ustęp owej petycyi.

2. Petycyę organistów obrz. łac. dyecezyi lwowskiej, przemyskiej, tarnowskiej i krakowskiej o zaprowadzenie instytutów dla kształcenia organistów i o polepszenie ich bytu, odstąpiono do załatwienia we własnym zakresie działania rz. kat. konsystorzowi archidyecezyi lwowskiej.

3. Petycyę Rady powiatowej Nowotarskiej o zaprowadzenie w Nowym Targu czteroklasowej niższej szkoły realnej z funduszów krajowych, odstąpiono z poparciem krajowej Radzie szkolnej do załatwienia.

4. Petycyę miejscowej Rady szkolnej w Przeworsku o urządzenie w Przeworsku czteroklasowej szkoły żeńskiej, odstąpiono krajowej Radzie szkolnej do załatwienia odnośnie do sumy 150,000 złr., uchwalonej przez sejm na cele szkół ludowych.

5. Petycyę komitetu dla budowy szkoły katolickiej w Biały o pożyczkę 33,000 złr. na wybudowanie szkoły ludowej katolickiej, zwrócono bez skutku.

6. Petycyę Jana Radomskiego, nauczyciela ludowego w Dobromilu o wsparcie, odstąpiono krajowej Radzie szkolnej do załatwienia.

7. Uwiadomiono Dyrekcyę Zakładu głuchoniemych we Lwowie, że petycya tamtejszych nauczycieli o przyjęcie ich płac w podwyższonych ilościach na fundusz krajowy, przez sejm załatwioną nie została, że jednak Wydział krajowy gotów jest udzielić tymże nauczycielom w swoim czasie jednorazowej zapomogi jeżeli tak jak w latach ubiegłych wyszczególnią się pracowitością w swoim zawodzie i wykażą zadowalniające rezultaty.

8. Petycyę komitetu budowy szkolnej w Mielcu, o jednorazowy datek na wymurowanie budynku szkolnego odstąpiono krajowej Radzie szkolnej do załatwienia odnośnie do sumy 150,000 złr., uchwalonej przez sejm na cele szkół ludowych.

9. Dla dwóch sierót po ś. p. Juliuszu Szczęsnowiczu, b. archiwiście Wydziału krajowego, wyznaczono po 200 złr. od 16go listopada do końca 1872 r. i na r. 1873 i postanowiono w celu udzielania stałego datku tymże sierotom przedstawić Sejmowi wniosek na przyszłej sesyi.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

N. Pan mianował kapitana Iéj klasy Jana Prauna w ewidencyi galicyjskiego batalionu obrony krajowéj N. 71 w Tarnopolu, oficerem konceptowym w komendzie obrony krajowéj we Lwowie; porucznika Ferdynada Łuszpińskiego oficerem ewidencyi i administracyi przy bukowińskim batalionie obrony krajowéj N. 78 w Suczawie; podporucznika ewidencyi galic. szwadronu ułanów obrony kraj. N. 5 Erazma Leszniewicza oficerem konceptowym w komendzie obrony krajowéj w Wiedniu; podporucznika Wincentego Mikulego oficerem instrukcyjnym w galic. batalionie obrony krajowéj N. 71 w Tarnopolu; podporucznika Jana Kirschnera oficerem instrukcyjnym w galic. batalionie obrony krajowéj N. 64 w Żółkwi; kapitana Karola Hübscha z pułku piechoty bar. Baltin, przeniesiono jako oficera konceptowego w komendzie obrony krajowéj N. 63 we Lwowie.

Wiedeń 6 kwietnia. Różne wydziały delegacyi węgierskiéj odbyły onegdaj pierwsze swoje posiedzenie. Najprzód podkomitet wydziału, któremu oddano sprawy marynarki dotyczące, postanowił wziąć najprzód pod obrady te pozycye budżetu marynarki, które albo nowo wprowadzone zostały, albo też różnią się od przeszłorocznych. W celu zestawienia tych pozycyj wybrano jeszcze ściślejszy podkomitet.

Wydział do spraw zagranicznych uchwalił wziąć szczególniéj pod obrady dodatki na drożyznę dla urzędników tego ministerstwa, ponieważ jednak w budżecie wszystkich ministerstw wspólnych tytuł ten się znajduje, postanowiono przeto zaprosić wydziały wojny i skarbowy do wspólnéj w téj sprawie narady. Do żywéj bardzo dyskusyi dała powód uwaga jednego z członków wydziału, iż byłby już czas powziąć wreszcie uchwałę, czy korespondencye dyplomatyczne urzędu zagranicznego ogłaszane p. n. „Księga czerwona,“ które w obecnéj swéj formie celowi najzupełniéj nie odpowiadają, mają być i na przyszłość w ten sam sposób ogłaszanemi, czy też nie byłoby stosowniejszem zaniechać zupełnie wydawania księgi czerwonéj. Ponieważ nie było wniosku pozytywnego, nic powzięto przeto żadnéj uchwały.

Wreszcie wydział wojny uchwalił większą część tytułów przydzielonego sobie budżetu; pozostawiono tylko kilka, względem których ma dać minister wojny wyjaśnienia.

Odnośnie do przytoczonéj powyżéj, a onegdaj zapadłéj uchwały, zebrały się wczoraj podkomitety wydziału ministerstwa spraw zagranicznych, wojny i skarbu w celu naradzenia się nad przedłożeniami rządowemi o podwyższenie płac urzędników wspólnych. Po dłuższéj dyskusyi przedłożenie to odrzucono, zgodzono się tylko na zatrzymanie dodatków na drożyznę za r. 1873.

— Izba deputowanych na onegdajszem (85) posiedzeniu uchwaliła prawie bez dyskusyi następujące ustawy w drugim i trzecim odczycie: o pożyczce loteryjnéj miast Lublany i Gradcu, o sprzedaży mięsa i skór z bydląt zabitych podczas księgosuszu, ustawę uwalniającą od opłat stęplowych akta odnoszące się do udzielania wsparć z funduszów krajowych ubogim gminom w Galicyi, ustawę o stemplach w postępowaniu ostrzegawczem i w sprawach drobiazgowych, ustawę o stosunku służbowym empiryków powołanych do nadzoru dróg, mostów itp., ustawę o kolei żelaznéj z Wiednia przez Radkersburg do granicy styryjskiéj i z Knittenfeld przez Wolfsberg, Gobonitz i Rohitsch także do granicy styryjskiéj.

Następnie odroczono posiedzenia do 21go kwietnia.

— Czytamy w *Tagblacie*: „Izba deputowanych Rady państwa nie została zaproszoną na uroczystość zaślubin arcyksiężniczki Gizeli. Stało się to z przyczyn politycznych. Tak ministrom jak prezesowi Izby było bardzo pożądanem, aby odroczenie parlamentu było nastąpiło jeszcze przedwczoraj; dziś bowiem w sobotę skończył się termin, od którego ci deputowani galicyjscy, którzy 6 marca opuścili Izbę i dotąd nieobecności swej nieusprawiedliwili, przestają być uważani za członków Izby. Dzisiaj byłaby ta sprawa dla niektórych ministrów nie bardzo miła poruszoną w Izbie; Dr Unger i inni wiedzieli o tem, iż przygotowaną była odnośna interpelacya do prezesa, na którą ta tylko mogła być daną odpowiedź, iż owi 35 deputowanych galicyjskich utracili mandaty.

„Plan jak na teraz należało zniweczyć, gdy utrata mandatu miałaby ten skutek, że siedmiu delegowanych musiałoby być z delegacyi wystąpić. Tymczasem trzeba było tego uniknąć, i dla tego odroczenie nastąpiło w piątek. Prezes, jak się spodziewać wypada, zawezwie pisemnie deputowanych na posiedzenie nadzwyczajne i zawiadomi ich o przyczynie zwołania t. j. zawiadomi ich, iż rozchodzi się o akt lojalności, do jakiego poczuwać się winna Izba względem korony. Ponieważ do tej chwili deputowani galicyjscy uważani być muszą za należących do parlamentu, zatem i oni dostaną zaproszenie na to posiedzenie nadzwyczajne; ponieważ zaś z pewnością będą chcieli pokazać się lojalnymi, wcale więc nie jest niemożebnem, iż na posiedzenie nadzwyczajne przybędą i wybrani zostaną do deputacyi parlamentu, która weźmie udział w uroczystości zaślubin. Jeśli wezmą udział, to już przez to samo objawią, iż należą do Izby deputowanych, i co się samo przez się rozumie, delegacya galicyjska zatrzyma swe krzesła w reprezentacyi wspólnéj. Jeżeli zaś posłowie galicyjscy nie wezmą udziału w tej deputacyi, fakt, któryby im w sferach decydujących z pewnością za złe był wziętym, natenczas stracą u góry resztę ostatnią swego wpływu politycznego, wtedy spokojnie można ich uznać za pozbawionych mandatu.

O tyle też fakt, że parlament austryacki dotychczas nie został zaproszonym na uroczystość zaślubin arcyksiężniczki Gizeli, niczem innem nie jest jak ostatnim środkiem dania Polakom sposobności wejścia do Izby deputowanych“.

— Izba wyższa Rady państwa odbędzie przyszłe posiedzenie (33) w poniedziałek 7 kwietnia.

Na porządku dziennym: drugi odczyt ustawy o pożyczce loteryjnéj miasta Wiednia; drugi odczyt ustawy o polepszeniu płac urzędników i sług państwa; wybór jednego członka do trybunału państwa; sprawozdanie o petycyach.

— Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza dzisiaj ustawy odnoszące się do reformy wyborczej, jako sankcyonowane przez Cesarza.

Rosya.

Przed kilkoma dniami telegram rozniósł po świecie całym wiadomość, jakoby naczelnik trzeciego oddziału kancelaryi carskiej hr. Szuwałow, wniósł do komitetu do spraw Królestwa Polskiego uwagi o środkach polepszenia bytu ułaskawionych przestępców politycznych i emigrantów, którzy powrócili do Królestwa. Wiadomość ta, jak nas dzisiejsze dzienniki rosyjskie przekonywują, nie jest urzędową. Doniesiono o tem *Moskowskim Wiedomostiom* i z tamtąd wieść ta rozeszła się dalej. Na niejaką wiarę zasługiwaćby mogła chyba z tego powodu, że o niej telegrafowano z Petersburga, gdy wiadomo, iż telegramy politycznej treści są zawsze rządowe. Nie można jednak wiedzieć, czy rząd nie miał celu pochwycenia wiadomości Katkowa i rozesłania jej po świecie, chociażby nic podobnego przynajmniej nie zaszło w rzeczywistości. Z drugiej strony wiadomo, że stan powróconych z Syberyi i z wygnania jest bardzo smutny, właśnie w skutek tego, że większa ich część nie powróciła do rodziny, gdy Litwinom kazano zamieszkać w Warszawie. Nie mogą się oni z tamtąd wydalać, a znaczna ich część nie jest przywykłą do zajęć miejskich, i w Warszawie nie może znaleźć zajęcia.

Rząd dotychczas troszczył się o nich tyle tylko, że nie pozwolił przyjmować ich do urzędów i zakazał im wydalać się z naznaczonego miejsca pobytu, czyli innemi słowy, szerzył i utrwalał konieczną nędzę. Stan podobny wygnańców w Królestwie powinien był zatem zwrócić uwagę rządu, albowiem są oni ciągłym dowodem prześladowania są powodem do fermentacyi i niezadowolenia. Z tego więc już względu należałoby znieść uciążliwe przepisy pozbawiające ułaskawionych możności pracy i zarobku. Najlepiej to może zrozumieć hr. Szuwałow, jako szef policyi, i nie jest niepodobnem do prawdy, aby zrobił wniosek o przedsięwzięciu środków zaradzenia niebezpieczeństwu. W każdym jednak razie, należy przyjmować tę wiadomość z wielką ostrożnością.

Hiszpania.

Urzędowa *Gaceta* ogłasza następującą ustawę o wyborach do konstytuanty, rozwiązaniu teraźniejszego zgromadzenia narodowego i zorganizowaniu rządu Rzeczypospolitéj:

Zgromadzenie narodowe na mocy swego wszechwładztwa uchwala i stanowi następującą ustawę:

Art. 1) Kortezy narodu, złożeni wyłącznie z kongresu deputowanych, obdarzeni charakterem konstytucyjnym, zbiorą się w Madrycie d. 1 czerwca r. b., aby urządzić Rzpltę.

Art. 2) W dniach 10, 11, 12 i 13 przyszłego miesiąca maja przedsięwzięte będą na półwyspie i pobliskich wyspach, oraz na wyspie Puerto-Rico wybory deputowanych do pomienionych kortezów, a zostawia się woli rządu oznaczyć co do wyspy Kuby termina odbycia wyborów i utworzenia list wyborców.

Art. 3) Wybory przedsiewzięte będą według ustaw obowiązujących, aby zaś osiągnąć cele niniejszą ustawą zamierzone, wszyscy Hiszpanie liczący skończonych lat 21 uznani będą za pełnoletnich; municypia przystąpią do sporządzenia list wyborców i sprawdzenia censusu, tudzież przygotowania wyborczych mandatów mieszkańców. Wyborcami na Puerto-Rico są wszyscy ci, którzy płacą podatek stały rządowi albo umieją czytać i pisać, iżby jeden i ten sam census obowiązywał w wyborach municypalnych albo prowincyonalnych co dla deputowanych w kortezach.

Art. 4) Teraźniejsi Kortezy nie przestają obradować aż do stanowczego przyjęcia projektów ustaw, które znoszą niewolę w Puerto-Rico, oraz tyczących się matrykuł morskich, jakoteż ustaw o organizacyi, uzbrojenia i utrzymania 80 batalionów ochotników Republiki.

Art. 5) Po uchwaleniu stanowczem tych projektów ustawodawczych teraźniejsi Kortezy zamianują komisyę z łona swego, która będzie ich zastępowała, poczem zaraz posiedzenia swoje zawieszą.

Art. 6) Ta komisya ma prawo zwołania na nowo teraźniejszych Kortezów z własnego uznania albo na wniosek rządu, ilekroć nadzwyczajne okoliczności wymagać tego będą.

Art. 7) Za zebraniem się konstytuanty Kortezów, komisya ta złoży w ich ręce wszystką władzę przekazaną sobie przez obecne zgromadzenie narodowe, które od téj chwili uważanem będzie za rozwiązane.

Równocześnie skoro Kortezy się ukonstytują, rząd złoży mandat swój.

Art. 8) Władza wykonawcza Republiki może dla wykonania niniejszéj ustawy a mianowicie dla urzeczywistnienia art. 3go użyć wszelkich środków, jakie uzna za stosowne i skrócić termina naznaczone w art. 22 ustawy wyborczéj i następnych, aby wybory odbyć się mogły w naznaczone dni.

Władza wykonawcza ma polecone sobie wydrukowanie, ogłoszenie i wykonanie niniejszéj ustawy.

Dan w pałacu zgromadzenia narodowego d. 11 marca 1873.

Prezes: Margr. de *Perales*
Sekretarze deputowani
Edward Benot, Fryderyk Malart.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 kwietnia. Dnia 5 b. m. odbyło się zwyczajne posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego Akademii, na którem prof Antoni Walewski czytał dalszy ciąg swej pracy: *Wstęp filozoficzny do dziejów polskich, mianowicie początkowych.* Poczem prof. Łepkowski wniósł ustanowienie *komisyi archeologicznej.* Za przyjęciem wniosku, powierzono organizacyę tejże komisyi prof. Łepkowskiemu.

— Czynności tegoroczne poboru wojskowego w Krakowie odbyły się d. 1, 2, 3, 4 i 5go kwietnia. Komisya poborowa składała się z członków władz cywilnych i wojskowych. Ze strony Magistratu Dr Schmidt Radzca Magistratu i Dr Mohr fizyk miejski. Ze strony wojskowej pułkownik Bierfeldner i komendant obrony krajowej Kotsch; tudzież lekarze wojskowi Drowie Kirschberg, Poglies, Danek i Kleemann, którzy się codziennie zmieniali. Imieniem Reprezentacyi miejskiej byli obecnymi Radzcy miejscy Wentzl i Wójcikiewicz. Referentem ze strony Magistratu był referendarz Wyrobisz; ze strony zaś wojskowej kierował czynnościami kancelaryjnemi porucznik Steciak. Ogólna liczba popisowych urodzonych w latach 1853, 1852 i 1851 wynosiła 753; z tych przypadło na I klasę poborową 381, na II 219 a na III 153. O uwolnienie czasowe od służby wojskowej na mocy § 17 ust. wojsk. wniesiono podań reklamacyjnych 116, z których komisya poborowa uwzględniła 98, odrzuciła zaś 18. Do poboru stawiło się z I klasy poborowej 210, z II 164 a z III 88; razem 462. Z tych zaś wzięto do służby wojskowej z I klasy 14, z II 30 a z III 3; razem 47. Do szpitala oddano 1go, a do komisyi rozpoznawczej przeznaczono 3. Ukończenie czynności poborowej czyli tak zwany pobór dodatkowy, nastąpi w ostatnich dniach maja b. r.

— Nie myślimy pisać komentarzy do rezygnacyi prezydenta Krakowa Dr Dietla i pozostania jego na urzędzie na zaproszenie Rady miejskiej. Ale nie możemy pominąć mieszania *Czasu* z rezygnacyą Prezydenta, jak to czyni list z Krakowa w *Dzienniku Polskim*, który wprawdzie kończy się zastrzeżeniem, że cokolwiekby *Czas* napisał przeciw temu, „możecie śmiało złożyć *ad acta*.“ Pomimo więc tak strasznego wyroku, wypada nam powiedzieć, że artykuł o rezygnacyi Dr Dietla był takim, jak Redakcya zrozumiała rezygnacyę, której nie brała za co innego, tylko za to, czem ona była. Że przeciwnicy Dr Dietla oświadczyli się teraz za jego pozostaniem i skłonili go uchwałą do tego, nie my będziemy ubolewali nad tem ich nawróceniem; owszem wróżymy z tego, że mu dopomagać zechcą nadal a nie przeszkadzać w jego działalności.

— Odbieramy następujące pismo:

Czytam we wczorajszym *Czasie* uwagi korespondenta, według których na części plantacyj między ulicą Mikołajską a bramą Floryańską „kilkaset drzew ma być wyciętych siekierą“ a to dla „otwarcia widoku na pomnik Straszewskiego.“ Odpowiadam więc, aby uspokoić obawy płonne osób mogących się słusznie takiemi zamiarami komisyi zatrwożyć. Celem przemian zaprowadzających się na plantacyach, tak w innych jak i w tem miejscu jest: 1) rozszerzenie ścieżek i alej zbyt wąskich, 2) zniesienie niepotrzebnych a prostemi liniami nużacych oko chodników, 3) przemienienie łąk nierównych a źle przez dzierżawców utrzymywanych na angielskie trawniki, 4) przerywanie przejrzystych dróg plantacyjnych i urozmaicenie widoków grupami z drzew ozdobnych i krzewów kwitnących, 5) urządzenie, o ile się da odosobnionych od głównych alej, zacieni i ustroniów dla wypoczynku z ławkami wygodnemi. W tym celu usunie się tylko te drzewa, które jako spruchniałe lub karłowate nie warte są zachowania, albo takie, które staną na przeszkodzie przeprowadzeniu choćby powolnemu i kolejnemu przemian koniecznych. Możemy zaręczyć, że każde drzewo zdrowe spożytkowanem zostanie, i że takich drzew na tej przestrzeni najwięcej 20 ulegnie usunięciu, i zapewniamy wszystkich, że żadnego chodnika ani miejsca spoczynku nie pozbawimy cienia, i że na miejsce jednego wyjętego zasadzimy 10 ozdobniejszych i odpowiedniejszych celowi drzew i krzewów, nie mówiąc już o kwiatach, które we wszystkich odpowiednich miejscach sadzić zamierzamy. Co do mniemanego celu zamienienia parku na łąkę, dla odkrycia pomnika Straszewskiego, ten chyba tylko w bujnej wyobraźni korespondenta mógł powstać. Na zapytanie zaś, którem kończy korespondent uwagi swoje, że nie wie, ażali w komisyi plantacyjnej zasiada choć jeden członek kompetentny, musimy odpowiedzieć, że oprócz dyletantów i amatorów zasiada w niej p. Wawrzyniec Schwarz, inspektor ogrodu botanicznego, który wszystkie zmiany projektuje i plany swoje komisyi a następnie za jej pośrednictwem Radzie miejskiej przedkłada do uchwalania.

Dr. *Aleks. Kremer.*

— Felietonista krakowski *Gazety Narodowej* nie chce nam wierzyć, że miasto Kraków nie płaci 9 % lecz tylko $4^1/_2$ % na umorzenie pożyczki, a to dla tego, że w planie loteryi znalazł, iż pierwsze trzy losowania w ciągu tego roku wynoszą 94.120 złr., a zatem więcej niż 68.000 złr. Nie chcemy się z nim wdawać w teorye loteryjne, ale sądzimy, że wystarcza fakt, iż miasto nie płaci rocznie więcej nad 68.000 złr. Felietonista kupił sobie jeden los pożyczki, i jeśli mu szczęście posłuży, że wygra w przyszłem losowaniu, ze smutkiem przekona się, iż na wypłatę będzie musiał czekać pół roku; a wtedy wobec smutnej rzeczywistości przyjdzie zastanowienie, weźmie się do rachunku i sprawdzi, że ta różnica czasu wystarczy, aby wystarczyło 68.000 złr. na zapłacenie znaczniejszej sumy, gdyż część wypłaty przeniesioną zostanie na rok następny.

— Kwietniowy zeszyt *Przeglądu Polskiego* mieści w sobie: „Studya do historyi nowego Cesarstwa w Niemczech,“ przez Dr Ign. Skrochowskiego; — „O początku mowy i rozwoju języka,“ przez Kazimierza Morawskiego; — „Nasze przebiegi,“ ekloga dramatyczna J. Niemcewicza; — „O urzędnikach, urzędach i ludności miasta Kamieńca, przez H; — Przegląd literacki i bibliograficzny; przez Ludwika Powidaja; — List z Poznania: Korespondencya, przez Karmazyna; — Teatr, przez L. Powidaja; — Przegląd polityczny, przez Stanisława Koźmiana; — Wspomnienie pośmiertne o Leonie Kaplińskim, przez Stanisława Tarnowskiego.

— Wydział Rady powiatowej Krakowskiej przesłał na ręce Namiestnika hr. Agenora Gołuchowskiego adres do N. Pana wyrażający w imieniu Rady powiatowej i ludności powiatu radość z powodu zbliżających się zaślubin Arcyks. Gizeli z ks. Leopoldem Bawarskim.

— Dla pogorzelców w Czernichowie nadesłał nam X. P. S. złr. 5.

— Hr. Alfred Potocki wyjechał w sobotę do Wiednia.

— Otrzymaliśmy dziś list od p. J. T., który przybywszy w sobotę ze Lwowa do Krakowa, stanął w „hotelu Polskim“ pod L. 1, a wróciwszy w nocy z teatru, zaledwie usnął, zbudzony został po północy pukaniem do drzwi. Zerwawszy się z łóżka i odemknąwszy drzwi zastał na progu strażnika policyjnego i za nim w sieni patrol. Strażnik wszedłszy do pokoju a przekonawszy się, że nikogo więcej niema prócz p. T. w stroju na pół adamowym, pożegnał go i wyszedł. Pan T. wezwał służbę hotelową i gospodarza, lecz ci nie umieli podać powodu tej nocnej wizyty. Pan T. wyjechał, nie znając przyczyny tych odwiedzin. Rzecz się miała zaś tak: Pan J. D. zamieszkały pod L. 2 w tym hotelu, otworzywszy okno swego pokoju wyrzucił przechodzącemu patrolowi kartkę z podpisem swoim w tych słowach: „Proszę wprowadzić zręcznie policyę.“ Strażnik zatem policyjny wszedł na wezwanie, a gdy mu p. D. oświadczył, iż sąsiad jego dobywa się do jego pokoju, zażądał otwarcia pokoju pod L. 1, i przekonawszy się, że posądzenie pana D. było mylne, oddalił się. Otóż p. D. nie słysząc nikogo w sąsiedztwie przez dzień cały, zląkł się, gdy nagle około północy zaczęło się w tym pokoju coś ruszać, a czy snem rozmarzony, czy też z natury trwożliwy, zawezwał pomocy policyi.

— Jan Bilibin, rodem z gubernii Kałuskiej, przybyły tu przed kilkoma tygodniami za zarobkiem jako zegarmistrz i który zaniósł o kartę przemysłową podanie do Magistratu, liczący lat 40, zamieszkały na Kleparzu pod L. 82, uciekł stąd, zabrawszy kilkanaście zegarków, danych mu przez różne osoby do naprawy. Bilibin nie jest politycznym wychodźcą.

— Dochodzi nas smutna wiadomość, że w sobotę wieczór straszny pożar nawiedził miasteczko Ropczyce przy kolei żelaznej położone, siedzibę starostwa. Zgorzały między innemi kościół, dom starostwa, sąd powiatowy i większa część domów mieszkalnych. Na pierwszą o tem nieszczęściu wiadomość hr. Arturowa Potocka przesłała 1000 złr. wsparcia dla pogorzelców.

— **Czernichów** dnia 6go kwietnia.

(X. P. S.) Nowa a bolesna klęska dotknęła mieszkańców wsi Czernichowa w powiecie krakowskim. Dnia 3go b. m. po godz. 2ej z południa wybuchł pożar w stodole jednego z włościan. Domy gęsto zbudowane sprzyjały pożodze; w kilkunastu też minutach 13 domów i dwie stodoły stanęło w płomieniach, i kilkanaście rodzin zostało zupełnie bez dachu i chleba.

Mieszkańcy Czernichowa bardzo mało mając roli, od dawnych czasów oddawali się budowaniu galarów, które ładowne zbożem, jajami, jabłkami i solą, spławiali Wisłą to do Warszawy, to do Gdańska; zatrudnienie to było dla nich obfitem źródłem dochodów.

Z zaprowadzeniem kolei żelaznej zmniejszył się znacznie dochód galarników, a flis przestał być zyskownym zarobkiem. W ostatniah zaś latach, odkąd s ławianie Wisłą zboża i soli przeszło w ręce żydów, odtąd tak galarnik, jak i biedny flisak pozostał zupełnie na łasce faktorów starozakonnych, którzy umieją ciągnąć z niego korzyść, a większa część mieszkańców Czernichowa przyszła do nędzy.

Nie ma tu już dziś owych zamożnych włościan, jacy niegdyś w ratuszu krakowskim witali Kościuszkę, całując mu ręce i składając hojny datek na potrzeby skołatanej nieszczęściem ojczyzny, a którym p. Naczelnik z wielkiem rozrzewnieniem ściskał dłoń bratnią. Dziś mieszkańcy Czernichowa żyją przeważnie z zarobku. Mężczyźni w lecie trudnią się flisem, w zimie rzemiosłem, kobiety handlem nabiału, który skupując z całej okolicy, dostarczają do Krakowa.

Rok przeszły wielkie zrządził im szkody, bo wylew Wisły zniszczył zupełnie większą część szczupłych ich zbiorów. W ostatnich zaś dniach pożar kilkanaście rodzin przywiódł do zupełnej nędzy, cały bowiem ich majątek stanowiły owe spalone chaty i skromne mienie, które się stało pastwą płomieni.

Znając stan godny politowania dotkniętych pożogą, mam błogą nadzieję, że znajdą się i dziś litościwe serca, które pospieszą w pomoc nieszczęśliwym i według możności otrą im łzę gorzką.

Również mam nadzieję, że Szanowna Redakcya, jak nie odmawiała swego pośrednictwa, ile razy szło o podanie pomocy nieszczęśliwym, nie odmówi go i w zbieraniu dobrowolnych ofiar dla pogorzelców Czernichowskich.

— **Brzesko** 4 kwietnia.

(W. D.) Dziś dokonano tu wyboru Zwierzchności gminnej. Rada gminna, składająca się przeważnie z inteligencyi, ludzi dobrej woli, którym dobro miasta na sercu leży, wybrała z grona swego burmistrzem p. Kontantego Ramulta, notaryusza i zastępcę marszałka powiatowego, obywatela ze wszech miar zacnego, ogólne zaufanie i poważanie posiadającego, dodając mu do pomocy na assesorów ludzi zdolnych i energicznych. Wybór Zwierzchności gminnej trwał zaledwie pół godziny i należy do bardzo małych wyjątków w naszej biednej krainie ze względu na wzorową zgodę między radnymi, i jednomyślny wybór członków Zwierzchności gminnej. Szczególną solidarnością odznaczali się radni mojżeszowego wyznania; pojmując ważność i doniosłość wyboru tego, a głosując jednozgodnie z radnymi chrześcianami, dali dowód (niestety rzadki), że miłują swoją rodzinną ziemię i czują potrzebę łączenia się wspólnego w tak ważnych, dobro ogólne dotyczących sprawach. Nowo obrany burmistrz podziękował wyborcom w krótkiej treściwej i serdecznej przemowie za okazane sobie zaufanie, prosząc tak Radnych, jak i obecnego wyborom starostę p. Henryka Pfaua, o szczere popieranie w wykonaniu ciężkich i mozolnych obowiązków. Starosta oświadczył, że usilnem staraniem jego będzie, tak urzędownie jakoteż wszelkim możliwym sposobem popierać Zwierzchność gminną w jej urzędowych czynnościach. Oświadczeniu temu dajemy tem więcej wiarę, iż p. Henryk Pfau, przewodnicząc nam zaledwie parę miesięcy dał dowody energicznego, sumiennego i pełnego znajomości rzeczy urzędowania i umiał sobie zjednać w tak krótkim czasie ogólne poważanie i zaufanie, że liczy się do tych urzędników, którzy uczucia obywatelskie kraju i obowiązki urzędnika godzić są zdolni. Rada gminna uznając te cenne i pożądane przymioty p. starosty, mianowała go przed kilku tygodniami jednogłośnie obywatelem honorowym, jakim jest od lat wielu nowo obrany burmistrz. Mamy uzasadnioną nadzieję, że niezadługo powitamy wyglądany od dawna w naszem miasteczku ład i porządek, i przedewszystkiem, doczekamy się niebawem wybudowania pożądanej tu szkoły.

Pominąć także nie możemy, że również przed kilku tygodniami rada gminna nadała godność obywatela honorowego X. Mikołajowi Czekalskiemu, członkowi zakonu OO. Augustyanów, który zastępując przeszło pół roku chorobą złożonego tutejszego ks. proboszcza, umiał zyskać sobie serca nasze jako gorliwy i wzorowy kapłan i niepospolity kaznodzieja.

— Obraz Matejki „Kopernik“ wystawiony w Warszawie, zwiedziło od 21go do 31go marca 5095 osób, co przyniosło 1,293 rubli 75 kop. Po odtrąceniu kosztów sprowadzenia i wystawy 112 rubli 72 kop., zostało na stypendyum imienia Kopernika 1,161 r. 3 kop.

— **Peszt** 5 kwietnia.

(W) Matejko opuścił dziś Budapeszt po dwudniowym pobycie. Pospieszam zdać sprawę w krótkości z gorącego przyjęcia, jakiego tu doznał, a które jest pięknym wyrazem rozgłosu, którego mistrz nasz używa, w jego zaś pamięci zostawi niewątpliwie miłe wspomnienie.

Doniosłem już telegrafem, że deputacya Towarzystwa artystycznego oczekiwała Matejkę na dworcu kolei, mimo, że pewną nie była, nie zniosłszy się bezpośrednio z naszym artystą, czy ten przybędzie spodziewanym pociągiem. Ale Towarzystwo artystyczne wyznaje szczególną cześć dla Matejki i pragnęło być organem uznania i szacunku, jakiego on używa w Węgrzech. Ono to na wieść o mającem nastąpić przybyciu Matejki, zarządziło ucztę na cześć jego, a że stolica właśnie wypróżniała się w tej porze z powodu świąt i Delegacyi, wiele osób z niecierpliwością oczekujących przybycia pożądanego gościa, z żalem opuszczało Buda-Peszt, nie mogąc wziąść udziału w zapowiedzianem przyjęciu. Dla należytego ocenienia sympatyj okazywanych polskiemu artyście, dodać winienem, że Towarzystwo węgierskie sztuk pięknych składa się nie z samych wyłącznie artystów, lecz do grona jego należą wszystkie znakomitości umysłowe, które w duchowym rozwoju Węgier widzą jedną z najdzielniejszych rękojmi przyszłości Ojczyzny.

Matejko wprost z dworca udał się do gmachu Akademii dla powitania tych towarzyszów sztuki, a tymczasem w hotelu oczekiwała go rada zarządzająca stowarzyszenia Polaków z prezesem na czele, która nie mogąc go niczem godniejszem powitać, prosiła, aby przyjął godność członka honorowego Stowarzyszenia. W południe zgromadzili się rodacy w liczniejszem gronie dla poznania swego słynnego współziomka, a chcąc z nim kęs chleba przełamać, zaprosili na śniadanie. Nazajutrz czyniąc zadość życzeniu rodaków, dał się Matejko fotografować w liczniejszem gronie.

Poranne powitania po przybyciu zaledwie zostawiły czas Matejce do zwiedzenia Muzeum narodowego, gdzie go oczekiwał znany dyrektor Muzeum Franciszek Pulszky. Matejko był zdziwiony bogactwem i zasobnością tutejszego Muzeum, a choć niespodzianka taka mogła mu być tylko przyjemną, patryotyczna dusza artysty nie mogła stłumić przykrego uczucia, że losy nie dozwoliły, aby jego ojczyzna cieszyła się podobną instytucyą, tak niezbędną dla oświaty narodowej.

Kulminacyjnym punktem przyjęcia Matejki była uczta ofiarowana mu przez Towarzystwo artystyczne. Wzięło w niej udział niespełna ośmdziesiąt osób. Pomiędzy biesiadnikami w sali hotelu *Hungaria* obok artysty naszego siedzieli z jednej strony biskup Arnold Ipolyi, z drugiej Pulszky; dalej Havas, poseł i deputat Węgier na kongres statystyczny do Rosyi, Jerzy Rath, Liptay, Heusztman, że przemilczę wszystkich koryfeuszów sztuki i literatury, jacy się w tej chwili znajdowali w stolicy, a wszyscy stawili się. Między honorowymi gośćmi znajdował się inny jeszcze artysta z Krakowa, p. Floryan Cynk. Matejkę powitał u wejścia polską mową profesor Cherveny. Przyjemnie zdziwiony tą miłą niespodzianką, odpowiedział artysta również po polsku w serdecznych wyrazach.

Na uczcie pierwszy toast na cześć Matejki wzniósł biskup Ipolyi, który przy tej sposobności rozwinął w dziwnie piękny sposób, a nacechowany głębokiem znawstwem sztuki i historyi, znaczenie Matejki w sztuce dla własnego narodu, a także jako ostatniego przedstawiciela związków, dziś tylko duchowych, pomiędzy Polską a Węgrami, zakończył zaś wzniesieniem serdecznego okrzyku na cześć pierwszego po dwustu leciech malarza historycznego w świecie. Matejko odpowiedział toastem na cześć artystów węgierskich i życzeniem, aby jak najprędzej wytworzyła się szkoła węgierska w malarstwie, „tak jak utworzenia się własnej szkoły życzy gorąco swemu narodowi.“ Analiza popularna, lecz przez to niemniej piękna, dzieł Matejki, rozwinięta przez biskupa Ipolego, była tak wyczerpującą i takiem znawstwem stosunku dzieł tych do historyi polskiej nacechowaną, że gdy p. Gołęmberski w imieniu Polaków dziękujących za cześć okazaną ich ziomkowi, wzniósł toast za pomyślność Węgier i rozwój dobrych przymiotów narodu węgierskiego, a uzasadnienie toastu wywodził z ostatnich dzieł Matejki, obecnych w Budapeszcie, nie

pozostało mu prawie nic więcej, jak powtórzyć charakterystykę i pełne znaczenia wskazówki biskupa.

Świątobliwy ten i uczony kapłan odznaczał się, rzec można, wśród wszystkich gości serdecznością, a nawet czułością dla Matejki; objaśniał mu każdy ustęp swej mowy, zapraszał do odwiedzenia jego dyecezyi i jego kościołów, a rozstając się, zakończył zapowiedzią oddania w lecie wizyty Matejce w Krakowie, do której się również zapowiedzieli dwaj dostojnicy świeckiego stanu, pp. Ráth i Havas. Nie będę powtarzał wszystkich nieskończonych oznak sympatyi dla Matejki, ani zapałów objawianych dla mistrza przez malarzy węgierskich, które wszystkie musiał rodak obok niego siedzący tłomaczyć Matejce; do niego bowiem zwracali się wszyscy mówcy.

Cygańska orkiestra wykonywała podczas biesiady polskie i węgierskie melodye. O wrażeniu, jakie zrobił nasz mistrz, nie będę się rozpisywał. Towarzystwo artystyczne przygotowuje dla Matejki album portretów współbiesiadników na pamiątkę od wielbicieli jego węgierskich.

— Część kolei żelaznej Kiszyniewo-Jaskiej otwartą została z Kiszyniewa do Korneszczów w długości mil $12\frac{1}{2}$.

Teatr. We wtorek dnia 8 kwietnia po raz trzeci: *Rabagas*, komedya w 5 aktach z francuskiego, W. Sardou.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Pryjaciuł sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 5 kwietnia pochmurno, termometr od 0·0 doszedł do + 9·6 R. Dnia 6 w nocy i przed południem deszcz; termometr od 8·2 spadł wieczorem na 4.0 R, Barometr cofa się zwolna w górę; dnia 7 kwietnia o godzinie 6ej rano stan jego był 323·63, termometru + 3·0 R. Wiatr północno wschodni.

— We wtorek dnia 8 kwietnia: Śgo Dyonizego biskupa męczennika.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Księgosusz.

Dolna Austrya całkiem jest wolną od zarazy, lecz zarządzone środki ostrożności, aby się tam nie dostała z Galicyi, dalej obowiązują.

W Węgrzech panuje księgosusz w komitatach Barańskim i w Pożegskim w Slawonii.

Tygodnik finansowy.

Ubiegły tydzień rozpoczął się ogólnym brakiem pieniędzy na wszystkich targach. Nawet bank berliński musiał odstąpić od swéj zasady podtrzymywania niskiéj stopy procentowéj w interesie handlu i przemysłu, a zasłaniania swych rezerw przeciw natarczywości giełdowców jedynie restrykcyami. Nie pomogło na ten raz wszelkie oddalanie weksli finansowych, do których, jak to już dawniéj bywało, znowu wszystkie austryackie weksle bez wyjątku policzonemi zostały. Eskonta samych handlowych weksli zaczęła już w zbyt dotkliwy sposób obciążać portfel banku berlińskiego; pokazało się bowiem, że skutkiem poprzedniego podniesienia dyskonta banku angielskiego nader znaczne sumy na drodze stosunków handlowych odpływać zaczęły do Anglii.

Najdokuczliwszy brak pieniędzy dał się tym razem uczuć w Frankfurcie nad Menem. Bogate domy bankierskie tego miasta przyjęły bardzo wielką liczbę zobowiązań do wpłat na pożyczkę francuską. Wypłata raty marcowéj już przedstawiała znaczne trudności. Po bardzo uciążliwéj końcowéj regulacyi na giełdzie za miesiąc marzec, obawiano się niezmiernie skutków wpłat na nową ratę, która przypadała na 5go kwietnia i starano się wszelkiemi środkami, a mianowicie zainteresowaniem w téj sprawie wielkich domów handlowych zyskać znaczne sumy z banku berlińskiego.

Te dwie przyczyny: odpływ pieniędzy na drodze handlowych stosunków do Anglii i nagłe poszukiwanie ich przez domy bankierskie w Frankfurcie spowodowały bank berliński do podniesienia dyskonta swego na 5%.

Brak pieniędzy w Niemczech musiał koniecznie wpłynąć na targ wiedeński już z téj prostej przyczyny, że banki wiedeńskie pozaciągały w ostatnich czasach dużo pożyczek w Niemczech. Przy utrudnieniu więc wszelkich prolongacyj, odpłaty tego długu zaczęły się nagle uskuteczniać; zniżenie stopy procentowej w Banku narodowym, nastręczyło w niem doskonałe źródło zaczerpnięcia kredytu; dosyć, że skutkiem wynikłych z tego operacyj, Bank narodowy w przeciągu od 26go marca do 1go kwietnia stracił przez sam wzrost eskonty wekslowej całą tę część swych rezerw, którą w ciągu miesiąca marca z wielką starannością uzbierał.

Skutkiem tak nagłego napływu weksli do portfelu Banku narodowego, instytucya ta, która od dawna już przez przyjaźne sobie organa (jak np. *Nową Pressę)*, rozszerza mniemanie o sobie, że oddala weksle finansowe, ale jak się z ostatniego ubytku rezerw okazało, zbyt stanowczo zasady tej się nie trzymała, musiała teraz chwycić się jej na seryo i podobno w połowie ubiegłego tygodnia wykonywać zaczęła tę zasadę z całą ścisłością. Wynikło z tego nagłe podniesienie dyskonta prywatnego do 9, nawet i 10%, a wysokość procentów prolongacyjnych na giełdzie nie znała wcale granic. Skutkiem tego w środku tygodnia zachwiało się mocno położenie giełdy; tem bardziej, że nadchodziły wieści o zamiarze ponownego podniesienia dyskonta przez bank angielski.

W końcu tygodnia wpłynęło jednak na złagodzenie tego położenia, grożącego już początkiem przesilenia kilka lepszych wiadomości budzących nową ufność. Bank angielski dyskonta swego nie podniósł, w Berlinie w kredycie prywatnym, chociaż przy wysokiej stopie procentowej ($6\frac{1}{2}$%) znalazło się więcej pieniędzy, niż się spodziewano, a w Frankfurcie nad Menem wpłaty na ratę pożyczki francuskiej uskuteczniły się bez wywołania zbytniego zamętu na giełdzie.

Aż do czwartku panowała trwoga na giełdzie wiedeńskiej i kursa zniżały się ciągle, od czwartku do soboty wzrastały na nowo. Nie było więc wyraźnej zniżki, zaniosło się jednak już na nią i uchylić ją tylko zdołano pod napływem korzystniejszych wiadomości o zagranicznych targach pieniężnych, nadchodzących w końcu tygodnia.

Ostatni wykaz miesięczny Banku narodowego rzuca jasne światło na stosunki ekonomiczne państwa austryackiego. Przeważny wzrost eskonty wekslowej przypadł, jak zawsze na Wiedeń, który nie ma ani znacznego handlu, ani wielkiego przemysłu. Z pomiędzy filij banku narodowego wzrost eskonty przypadł tym razem na filie węgierskie, gdzie potrzeby miejscowe ciągle wzrastają, dalej: na Pragę, która podtrzymuje przemysł kilku okolic czeskich i kopalnie węgla; następnie na obie filie galicyjskie, z których więcej, niż zkąd inąd zaczerpuje bądź bezpośrednio bądź pośrednio kredytu swego handel bydłem i zbożem. W filiach obsługujących właściwe ogniska przemysłowe eskonta weksli zniżyła się.

Wynika z tego, że w Austryi kwitnie przeważnie gra giełdowa (w Wiedniu), że w handlu tylko kilka gałęzi jest obecnie ożywionych a między niemi przeważnie gałąź galicyjska, którą mimo tego najmniej wspierają, a przemysł chyli się ku upadkowi tak dla braku ciągłości w przysługującym mu kredycie, jak i dla chwilowego braku surowca w niektórych jego odnogach.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 4 i 5go kwietnia.

Posady: Trzech dozorców więziennych w kryminale lwowskim 1ej kl., a sześciu 2ej klasy, podania do 16go maja.

Licytacye: W sądzie powiatowym w Samborze 3go czerwca licytacya egzek. realn. N. 45, 4go czerwca real. N. 15 obudwu w Łanowicach, 5 czerwca realn. N. 18 w Torczynowicach. — W sądzie pow. w Zaleszczykach 1go maja licyt. egzek. realn. N. 48 tamże. — W sądzie obw. tarnowskim 6 maja licyt. egzek. $^2/_3$ części dóbr Trzesiń. — W powiat. dyrekcyi skarbu we Lwowie 30 kwietnia licyt. przez oferty w celu wydzierżawienia hurtownej sprzedaży tytoniu w Żurawnie.

Zawiadomienia: Sąd pow. w Skałacie o uznaniu Kiryła Markowa z Nowosiółki Skałackiej za marnotrawcę. — Sąd obw. Stanisławowski Mizię Arnold o nakazie zapłaty H. Kindlerowi 372 zł., Izraela Einstossa o nakazie zapłaty A. Kindlerowi 215 zł.

Zawezwania: Sąd kraj. lwowski posiadacza obligacyi funduszu indemn. Galicyi wschod. L. 26548 na 1000 zł.

Przyjechali do Krakowa od 5 do 6go kwietnia.

HOTEL POLLERA: J. Bzowski właś. dóbr z Kongresówki, Teodor Hirsch kupiec z Czech, Wincenty Margosiński z Płok, Speltaner oficer z Tarnowa, Kuczewicz oficer z Rzeszowa, F. Czajkowski z Galicyi, Seweryn Kotkowski wł. dóbr z Kongresówki, hr. Łosiowa wł. dóbr z Bobina, Karol Sienieczański z Krzeszowic, Eichenwald kupiec z Brunszwiku, F. Grodzicki z Kongresówki, J. Przichoda kupiec z Pragi, A. Drechles z Guron, Rudolf Nowakowski z Kongresówki, Władysław Dębicki z Kongresówki, H. Müller kupiec z Lipska, M. Magazyner kupiec z Berdyczowa, A. Rokowski wł. dóbr z Rosyi, Brand z Wrocławia, E. Knant z Mysłowic, F. Schoth z Dąbrowy, Ewa Konopczyna wł. d. z Dyamentu, M. Herman kupiec z Wiednia, Bernard Reinisch kupiec z Pragi, M. Treuberg z Berlina, Jan Ilkiewicz oficer rosyjski z Igołomii, Bławicki z Galicyi, Wojnarowska z Galicyi, A. Gostkowski wł. dóbr z Kongresówki, Dr Przezdziecki z Wiednia, Einthal kupiec z Prus, Edward Umiński wł. dóbr z Bolęcina, H. Joachimsohn kupiec z Wrocławia, Dr Płowic z Wiednia, Acht kapitan z Pesztu.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 5 kwietnia. Nowo wybrany prezes zgromadzenia narodowego Buffet zająwszy krzesło prezydyalne, podziękował zgromadzeniu za wybór swój. Uznaje on trudności swego powołania, mianowicie obejmując je po Grévym, o którym z wielką wyraża się pochwałą. Czynności prezesa muszą zatrzeć wszelkiego ducha stronnictwa. Buffet żąda zaufania wszystkich stronnictw bez różnicy. Wszelkie usiłowanie osłabienia zwierzchności byłoby nieszczęściem dla rządów parlamentarnych. Spełniliśmy część zadania naszego za udziałem dostojnego prezydenta Republiki; dalszem naszem zadaniem jest zjednać trwałość krajowi. Możecie liczyć na moje zupełne poświęcenie, aby prawom zgromadzenia narodowego zjednać poważanie *(żywy oklask na prawicy i w środku)*.

Paryż 5 kwietnia. Lewica Zgromadzenia narodowego ma się dziś wieczór naradzać nad sposobem obalenia wyboru Buffeta.

Rzym 4 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych minister skarbu Sella przedłożył wnioski zmierzające do pokrycia powiększonych wydatków w budżecie wojennego i podwyższenia płac urzędników. Izba odroczyła się następnie do 22go b. m. Senat obradował nad ustawą sanitarną, a jutro po posiedzeniu podobnież odroczy się.

Rzym 4 kwietnia wieczór. Wniesiono dziś w Izbie deputowanych przez ministra skarbu Sellę projekta tyczące się opodatkowania tkanin i zmiany w podatku od firm i w podatku stęplowym. Izba wzięła pod rozbiór pytanie, czy ma zawiesić postanowienie, aby w tej kwestyi zamieniła się w tajny komitet.

Rzym 4 kwietnia. Król jedzie dziś do Turynu w odwiedziny synowej swojej księżnej Aosta i córki ks. Klotyldy. — Papież ma się lepiéj. — Były poseł włoski w Madrycie hr. Barral przybył tu wczoraj. — Tutejsza policya przychwyciła bandę podrabiaczy biletów bankowych, a między nimi kilku urzędników rządowych.

Rzym 5 kwietnia. Według finansowych projektów ustawodawczych przedłożonych wczoraj przez ministra skarbu, budżet dochodów podwyższony jest o 32 milionów. Dzienniki zapewniają, że minister skarbu przedłoży po świętach projekta względem przelania służby skarbowej na różne zakłady kredytowe i względem uporządkowania obiegu papierów. Papież przyjmował W. ks. Włodzimierza.

Bern 4 kwietnia. W Genewie wydalono z Szwajcaryi pewnego ajenta karlistowskiego z nakazu rządu szwajcarskiego, a to na tej zasadzie, że Szwajcarya uznała Rpltę Hiszpańską. Przy ajencie tym znaleziono 250,000 franków.

Bern 5 kwietnia. Konferencya dyecezyalna zebrana wczoraj w Solurze, prowadzi dziś dalsze obrady; pochwaliła ona postępowanie rządu miejscowego przeciw biskupowi Lachat w sprawie zapisu Linderownej, i uchwaliła, aby senat katedralny powołany został jako trzecia strona w obronie praw swoich (t. j., iż pomieniony zapis nie był oddany do osobistego rozrządzania biskupa, ale do rozrządzania władzy kościelnej. *Red.)*

Haga 4 kwietnia. Minister kolonij odpowiadając w Izbie deputowanych na interpelacyę Nierstrassa, oznajmił, że Holandya wypowiedziała wojnę Aczynowi (na wyspie Sumatrze) wtedy, gdy ten zbroił się i odmówił dania z tego powodu wyjaśnień komisarzowi rządu holenderskiego. Minister żywi nadzieję, że dostateczne są do tej wojny siły lądowe i morskie, oraz że obce państwa są zawiadomione o całej tej sprawie i dały zaspakajające oświadczenie. Izba uchwaliła 55 głosami przeciw jednemu ustawę wstrzymującą do 1go listopada r.b. bicie monety srebrnej.

Londyn 4 kwietnia. Według depeszy z Bera ze środy, nadesłanej tutejszemu komitetowi Karlistów, jenerał Elio bawi w Nawarze i obejmuje naczelne dowództwo wojsk królewskich (t. j. Don Carlosa) Karliści pobili republikanów pod Presberio. Dwie kompanie republikanckie zbuntowały się pod Zunagarą, usiłowały przejść do Karlistów, lecz rozbrojono je. Przybywają ciągle zbiegi z armii republikanckiej do Karlistów.

Kopenhaga 4 kwietnia. Odpowiedź króla na adres Izby niższej (żądający usunięcia ministrów) mówi, że adres ten wypłynął z zapoznania zasad konstytucyjnych; król wyraża przekonanie, że powodem tego zapoznania jest, iż stracono nadzieję korzystnego współdziałania. Stałem postanowieniem króla jest przestrzegać spokojnego rozwoju. Z adresem Izby wyższej zgadza się król i spodziewa się współdziałania obu izb, aby popierać dzieło ustawodawstwa.

Darmstadt 5 kwietnia. *Darmstädter Ztg* donosi z Petersburga, że cesarz Wilhelm przybędzie tam 26go b. m. Toż samo doniesienie zaprzecza pogłosce o usunięciu się ks. Gorczakowa.

Madryt 5 kwietnia. Od parę dni aresztują tu znakomitsze osoby posądzone o związki z Don Carlosem. Ludność zachowuje się apatycznie.

Lizbona 5 kwietnia. Organa stronnictwa progresistów zaprzeczają pogłosce, jakoby ks. Loulé z powodu za daleko posuniętych dążeń znakomitszych członków miał zamiar wziąść dymisyę jako naczelnik stronnictwa. W Izbie deputowanych objawia się agitacya w szeregach opozycyi przeciw projektom rządu.

Belgrad 5 kwietnia. Książę powierzył aż do dalszego postanowienia Rystyczowi zarząd ministerstwa wojny, a ministrowi skarbu Jowanowiczowi zarząd ministerstwa komunikacyi.

Belgrad 5 kwietnia. Książę Milan jedzie do Konstantynopola za poradą zmarłego ministra Blaznowacza, aby osobiście zagodzić spory zachodzące

Ateny 4 kwietnia. Rodzina królewska objeżdża wyspy greckie z rodziną księcia Glücksburskiego (stryja króla).

Konstantynopol 4 kwietnia w nocy. W liście do *Levant Herald* odpowiada Lesseps na ogłoszoną w tymże dzienniku notę posła angielskiego do Porty. Odpowiedź ta mówi: Aby położyć kres wszystkim sporom, Towarzystwo kanału Sueskiego zgodzi się z wdzięcznością, jeżeli Sułtan uznawszy się jako zwierzchnik co do praw Towarzystwa wymierzania taksy przewozowej według rzeczywistej ilości beczek okrętów, zaprosi wszystkie państwa morskie do wybrania komisyi, któraby oznaczyła taryfę obowiązującą wszystkie kraje. Niektóre rządy, mówi Lesseps, są zdania, że pytanie niniejsze nie powinno być mieszane ze zwołaniem komisyi międzynarodowej i że tej ostatniej należy poddać pod orzeczenie reklamacyę państwa zwierzchniczego co do wykonania warunków firmanu. Jeśliby przeto gabinet angielski upierał się przy swojem żądaniu, mogłaby komisya z braku zgody większości państw morskich nie zebrać się. Roszczenie Anglii, które Lesseps przytacza, polega na tem, że nie można zmieniać taksy, dopóki komisya zamierzona nie ukończy prac swoich.

Niedzielne dzienniki obok dalszych oznak radości z powodu sankcyi reformy wyborczej, zajmują się głównie unieważnieniem mandatów nieobecnych posłów galicyjskich w Radzie państwa. W sobotę 6 b. m. ubiegał ów termin regulaminem oznaczony; w piątek zaś odroczyła się Izba niższa na święta; nie może więc oświadczyć utraty mandatów, aż dopiero na pierwszem posiedzeniu poświątecznem. Tymczasem *Tagblatt* podaje nowy sposób, za pomocą którego unieważnienie niebyłoby rozciągniętem do owych 7 posłów polskich zasiadających w delegacyach. We właściwej rubryce zamieszczamy ten nowy pomysł, który zapewne pozostanie bez skutku. Chodzi o to, aby polskich członków delegacyj wspólnych ściągnąć koniecznie na ławy do Izby niższej. *N. fr. Presse* kilkakrotnie i z dziwnym naciskiem powtarza, że do Rady państwa przyjść muszą, inaczej utracą mandaty. Obecność Polaków w delegacyach jest widocznie solą w oku wiernokonstytucyjnym. Dziwi nas tylko, że nie byli na to przygotowani; zdawało nam się bowiem widzieć niejedną skazówkę, że to się stało raczej według życzenia rządu aniżeli wbrew jego woli. Czy atoli już ma być rzeczą niezawodną, aby orzeczenie utraty mandatów w Radzie państwa pozbawiało także mandatów w delegacyach, o tem nie mówią dotąd dzienniki wiernokonstytucyjne; zapewne zdaniem ich ma się to samo przez się rozumieć. A przecież mógłby zajść spór w tym względzie, zwłaszcza trzymając się ściśle litery konstytucyi.

Urzędowa *Nordd. allg. Ztg* w osobnym krótkim artykule rozstawionemi wierszami pisze co następuje:

„Słowa Cesarza Franciszka Józefa na przemówienia prezesów delegacyi, znalazły daleki odgłos. Monarcha położył nacisk na niezmienione przyjazne stosunki Austro-Węgier do państw zachodnich i wskazał wysoką ważność zjazdu trzech cesarzów jako rękojmię pokoju słusznie cenioną. Cesarz Franciszek Józef dodał, że odwiedziny Monarchów, przez współzawodnictwo pokojowe narodów, na którego czele stanęła teraz Austrya-Węgry, z powodu powszechnej wystawy wiedeńskiej przybywających niezadługo do stolicy cesarstwa, mogą tylko podobne nadzieje budzić. Szczerem zadowoleniem napełniają nas tu w Berlinie te wyrażenia cesarskie. Zwróćmy w pełnem uczuciu zadowolenia z obecnego położenia rzeczy, spokojny wzrok na minione czasy, kiedy niejeden cień padał na nasze obopólne stosunki, a możemy z ożywioną odwagą i pełni radości powiedzieć, że od lat przeszło 25 nigdy Austro-Węgry i Niemcy nie były tak blizkiemi siebie i tak serdeczną przyjaźnią nie były z sobą złączone, jak w tej epoce niezachmurzonego porozumienia obustronnych rządów i ludów.“

W sobotę w Izbie wyższej berlińskiej postawił Bernuth wniosek, aby uchwałę z d. 19 lutego cofnąć i rozpocząć od razu w Izbie obrady wstępne nad ustawami kościelnemi. Hr. Schullenburg nadmienił, że wniosek ten jest przez rząd podyktowany, czemu zaprzeczył Bismark, który twierdzi, że dopiero w piątek dowiedział się o tym wniosku, lecz chętnie się nań zgadza, gdyż przewłoka mogłaby potrwać aż do upłynięcia madatów sejmu teraźniejszego. Zarazem jednak pogroził Bismark, iż w razie, gdyby ustawy te nie dały się przeprowadzić drogą reprezentacyi, rząd inaczejby sobie poradził. Pogróżka ta zamiast u liberałów obudzić podejrzenie, iż rząd używa ich za narzędzie, póki mu są dogodni, sprawiła ten skutek, iż wniosek Bernutha przyjęto 74 głosami przeciw 38, co wskazuje przyjęcie ustaw.

Osserv. Romano doniósł, że niedawno temu powiedział pewien wysoko położony protestant do Cesarza Wilhelma o ustawach kościelnych: „Prawdziwy zamęt wtedy się zacznie, gdy WCKMć ustawy te zatwierdzisz. Wtedy nadejdzie chwila, pewny tego jestem, że pożar ustawami temi wzniecony, tak się rozpostrze, iż runie budowa błędnej polityki Bismarka w sprawach kościelnych“. Cesarz odrzekł: „Prawie wszędzie robią mi takie uwagi, ale nie mogę pozwolić, aby księża katolicy rządzili w Prusiech i w Niemczech“. *Deutsche Woch. Bl.* twierdzi, że słowa powyższe powiedział Cesarzowi były minister Bodelschwingh.

W. Ks. Brunszwicki zawarł umowę militarną z Prusami, która pozwoli zająć militarnie Księstwo Brunszwickie wojskiem pruskiem a wojsko brunszwickie wyprowadzić z kraju i oczywiście przez taką je szkołę przepuścić, iż zwolna będzie ono bardziej pruskiem od Prusaków. Sejm brunszwicki wystosował z tego powodu adres do W. Księcia żądający powrotu i pobytu w kraju wojska krajowego.

Zgromadzenie narodowe francuskie wybrawszy komisyę nieustającą, jeszcze przed rozejściem się na ferye przystąpiło do obrad nad wynagrodzeniem Paryża i departamentów najechanych przez nieprzyjaciela; dopiero po uchwaleniu tej ustawy rozejdzie się.

Śmierć byłego rejenta serbskiego a obecnie prezesa ministrów Blaznowacza w piątek w nocy, ma o tyle znaczenie polityczne, iż zmarły minister, który za młodu służył jako Graniczanin w wojsku austryackiem, a przybył do Serbii jako organizator wojskowy, zachował dla Austryi względy i był przeciwnikiem wpływów rosyjskich, których reprezentantem jest minister Rystycz.

Przypomnieć sobie należy, jakie to niegdyś przeszkody stawiała Anglia wykonaniu przekopu Suezkiego, bo lubo ten niezmiernie skracał drogę handlową i militarną do Indyj, dla samej Anglii z korzyścią, wszelako pozbawiał niemal Anglię przywileju handlu z Indyami, najwięcej przez samo położenie jeograficzne ułatwiając stosunki handlowe portom morza Śródziemnego. Kanał Suezki zawdzięcza świat przedewszystkiem wpływowi cesarza Napoleona, jego naciskowi w Stambule i Kairze, oraz protekcyi, jaką dał przedsiębiorstwu Lessepsa. Teraz, gdy wpływy Francyi zmalały, Anglia zaś przekonała się praktycznie, że i ona wielkie z kanału tego dla swojej marynarki ciągnie korzyści, odmawia przedsiębiorcom prawa naznaczania opłat przewozowych, mimo, że Turcya jako zwierzchniczka territoryalna przekopu Suezkiego, pozwoliła taksy podnieść, przekonawszy się, iż bez tego utrzymanie kanału w dobrym stanie, wymagające pewnych wydatków, jest utrudnione, jeżeli przedsiębiorstwo ma ciągnąć zysk z kapitałów swoich. Sprawa ta nie jest czysto finansową i żeglugową, ale oraz polityczną, bo i to pamiętać należy, że Anglia po ukończeniu przekopu opanowała małą wysepkę na morzu Czerwonem, aby mieć tam drugą Maltę. Gdyby towarzystwo Lessepsa zbankrutowało, Anglia starałaby się wejść w miejsce tego przedsiębiorstwa, a wtedy Turcya byłaby tytularną tylko panią Suezu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 7 kwietnia. Wydział delegacyi węgierskiej dla spraw militarnych, załatwił budżet zwykłych wydatków wojennych. Całe okrojenie jego wynosi 1,943,584 złr. Niepokryte zwyczajne potrzeby złr. 84,87[illegible],915.

Paryż 6 kwietnia. Dziś odbyły się wybory trzech radzców municypalnych paryskich. Wybrano jednego konserwatystę a dwóch radykalnych

Madryt 5 kwietnia. Jocucala pobity, straciwszy 10 zabitych i 20 ranionych. Jenerał Elio wtargnął do Nawarry; jenerał Velarde rozpoczął swoje działania od Reus (w Tarragonie). Zorilla przybył do Madrytu. Rząd nakazał, aby deputacye prowincyonalne przywróciły rozwiązane rady miejskie.

Ateny 6 kwietnia. Bankierowie Baltadżi i Antoniades z Aleksandryi, założyli wielkie towarzystwo greckie żeglugi z kapitałem 25 milionów drachm. Dziś otrzymali od rządu koncesyę.

Kursa. Wiedeń d. 7go kwietnia, godź. — 4% zjedn. dług państwa bankn. 70 65. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 72 85. — Losy z r. 1860 103·75. — Akcye banku 953·— — Akcye kredytowe 332 75 — Londyn 108.75 — Srebro 107·65. Dukat —·— — Lombardy 189 75 — Losy z r. 1864 —.— — Akcye franko-austr. —·— — Napoleondor 8·71½ — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 225·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 151·50 — Akcye kolei północno-wsch. 149·— — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 198·25 — Oblig. indemniz. gal. 78 25 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 216·— — Akcye anglo-banku 312·50. Akcye kolei rządowej 332·50 — Akcye kolei siedm. 170·— — Akcye kolei Rudolfa 168·25 — Tramway 383·— — Akcye banku budowy 283 25 — Akcye kolei wschodn. 128·— — Akcye banku anglo-węgiersk. 121·50 — Akcye kolei zjedn. 253·50 Losy tureckie 75 85 — Losy prem. węg. 99·25 Akcye kolei bogumińskiej 172·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety 242·— — Akcye kolei półn. zach. 215·50.— Akcye franko-węgiersk. 99·50 — Ogólny austr. bank. 369·— Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA.
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 7 kwietnia.

(Wartość kuponów do 8 kwietn.).	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 50	107 50	—
Kupony srbr. płatne „	108 —	107 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	149 —	148 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	163 75	162 50	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 23	5 14	—
Napoleondor 1 sztuka	8 78	8 68	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	79 25	78 25	2 06¼
4% listy zast. „ „	72 75	71 50	1 08
5% „ „ „	80 —	79 —	1 34½
5½% listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	1 48
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	93 —	92 25	2 61⅔
6% „ „ 18-lt. pł. bn.	94 —	93 25	2 61⅔
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	89 50	88 50	— 61⅔
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł.	96 —	94 —	1 61⅔
6% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	102 50	100 —	1 61⅔
Losy prem. węg. za 1 sztukę	99 50	97 75	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	96 —	93 —	1 08
„ „ hipotecz. z 80% „	254 —	250 50	2 15½
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	226 —	223 50	2 83
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	152 50	150 50	4 36
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	96 50	94 50	— 81
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 25	94 —	1 16½
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 25	93 —	1 16½
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 25	93 —	1 45½
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 25	78 25	1 41
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	47 —	45 —	—

Wiedeń 5 kwietnia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	70 40	70 30
5% „ „ „ srebr.	72 60	72 45
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 50
„ „ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ „ węgierskie	80 —	79 50
„ „ „ galicyjskie	78 50	77 50
„ „ „ bukowińskie	77 50	77 —
„ „ „ siedmiogr.	78 —	77 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	101 25	101 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 —	89 75
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	80 50	— —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	95 50	95 —
5 „ węgierskie losy	85 25	84 75
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100 25
5 „ zakładu kredyt. austr. spłacal. w 33 latach	88 40	88 10
5 „ Domin. państ. 120 złr.	117 75	117 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	309 —	308 —
„ „ „ 1854	97 50	96 50
„ „ „ 1860	104 20	103 80
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	122 50	121 50
Losy pożyczki z r. 1864	147 —	146 50
„ prem. pożyczki węg.	98 75	98 50
„ Comorente	26 —	25 50
„ Kredytowe	183 25	182 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 —	98 —
„ księcia Salm	39 —	38 —
„ „ Palfy	28 25	27 75
„ „ Klary	— —	38 —
„ hr. St. Genois	27 75	27 25
„ miasta Budy	31 —	30 50
„ księcia Windischgraetz	23 75	23 25
„ hr. Waldstein	— —	25 —
„ hr. Keglevich	18 25	17 75
„ Rudolfa	15 —	14 —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	956 —	954 —
Zakładu kredytowego	334 —	333 50
Żeglugi parow. na Dunaju	682 —	679 —
Kolei północ. Ferdynanda	2255	2250

	żądają	płacą
Kolei rządowej fr. a.	333 —	332 —
„ zachod. c. Elżbiety	243 —	242 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	189	188 50
„ Galicyjskiej	226 —	225 50
„ Czerniowieckiej	152 50	151 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	150 —	149 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	169 —	168 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	171 —	170 —
„ Koszycko-Bogumił.	172 —	171 —
„ Siedmiogrodzkiej	171 —	170 —
„ Cisańskiej	239 50	238 50
„ wschodnio-węgierskiej	129 —	128 50
„ austryack. półn.-zach.	216 —	215 50
„ Franciszka Józefa	222 50	222 —
Banku anglo-austryackiego	311 50	311
„ anglo-węgierskiego	122 —	121 —
„ austryackiego ogólnego	371 50	370 50
Zakładu Kredytowego węg.	187 —	186 —
Banku franko-austryackiego	144 75	144 25
„ franko-węgierskiego	100 25	99 75
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	96 —	95 50
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	303 —	302 50
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	200 —	199 —
„ dla obrotu ogólnego	216 50	216 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikacyi spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
Akcye tureckie 400 frank.	76 25	75 75
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	92 50	92 25

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	— —	93 —
Emissya z r. 1862	— —	91 —
„ państwowa St. 500 fr.	129 —	128 50
Emissya z r. 1867	124 —	123 —
„ południowa St 500 fr.	109 50	109 —
Bony 1870—1874 6%	—	— —
„ półn. c. Ferd. 100złr m k.	90 —	89 50
„ „ 100złr. w. a.	—	87 —
„ „ w srbr. 5%	104 —	103 50
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	92 —	91 50
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	80 —	79 50
5% w srebrze	97 25	96 75
„ gal. Kar. Ludw 300z. w. a. w srebr. 5% za 100.	102 50	101 50
Emissya II.	98 50	98 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 50	77 —
Emissya z r. 1867	87 —	86 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a	90 —	89 75
„ ks. Rudolfa 300 złr w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	94 —	93 75
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	101 —	100 50
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	94 25	93 75
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 19	5 18
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 74⁵	8 73⁵
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	—	— —
Suwereny angielskie	10 95	10 85
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	107 80	107 65
Srebro, kupony	107 75	107 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 68⁵⁰	1 63²⁵

Lwów 4 kwietnia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 14	5 7
„ cesarski	5 18	5 13
Półimperyał rosyjski	8 95	8 80
Rubel srebrny rosyjski	1 73	1 65
„ papierowy	1 49	1 48
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	79 40	79 —
„ „ „ „ „ 4%	72 25	71 75
„ „ Banku hipoteczn.	89 50	88 90
Obligi indemn. bez kuponów	79 —	78 40
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	226 50	224 50
„ „ lwowsko-czernio.	153 —	151 —
„ banku hipoteczn. gal.	253 —	251 —

Warszawa 5 kwietnia.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 —	94 70
„ „ 2 „ „	94 —	93 70
kupon „	—	1 14[illegible]
„ „ nowe „	93 —	93 70
kupon „	—	1 43
„ likwidacyjne „	79 30	79
kupon „	—	1 37[illegible]
Kolej warszawsko-wiedeńska	95 50	— —
„ „ bydgoska	73 25	72 75
„ „ terespolska	116 —	115 —
„ „ łodzka	105 50	105 —

RADA OGÓLNA
Towarzystwa Dobroczynności
w Krakowie.

L. 211. (697-1-3)

Na mocy postanowienia Delegata c. k. Namiestnika w Krakowie z dnia 23go Marca b. r. Nr. 369 jak rezolucya Prześ: c. k. Dyrekcyi Policyi m. Kra z dnia 24 Marca b. r. Nr. 3.473 opiewa: w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę, kwestować będą uproszone Damy, dla ubogich pod opieką Tow. Dobroczynności zostających w następujących kościołach:

1) w Kościele N. Maryi Panny w piątek i sobotę.
JJ. WW. i WW. Walerya z Łempickich Hr. Badeniowa od 10 do 12 rano.
Stanisławowa Starowiejska z Hr. Jabłonwoskich od 12 do 2giej
Józefa Lipińska od 2 do 5 popołudniu
Krystyna z Hr. Ponińskich Milieska od 5 do 7 w.

2) w Kościele katedralnym na Wawelu w piątek i sobotę
Eufro, z Hr. Moszczeńskich Jenerałowa Kruszewska.

3) w Kościele S. Barbary w piątek i sobotę
Józefa z Rosenzweigów Feintuchowa od 10 do 2
Emilia z Wojnarowskich Mikułowska z Panią Skrzynecką od godziny 2 do 7

4) w Kościele S. Anny w piątek i sobotę
Józefa Lipińska od godz 10 do 12 rano
Teresa z Hanowiczów Żebrowska od 12 do 7 wie.

5) w Kosciele S. Wojciecha w piątek i sobotę
Teresa z Ks. Sułkowskich Hr. Wodzicka.

6) w Kościele OO. Marków w piątek i sobotę
Julia z Czyżewskich Patelska od 10 do 7

7) w Kościele S. Piotra w piątek i sobotę
Eufemia z Kaczmarskich Gwiazdomorska od 10 do 7.

8) w Kościele Karmelitów na Piasku w piątek i sobotę
Zofia Hr. Arturowa Potocka od godziny 2 do 4tej
Ks. Jerzowa Lubomirska od 4 do 7 wieczór.

Kraków dnia 6 Kwietnia 1873.

Prezes
K. Hoszowski.
Sekretarz
J. Głębocki.



L. Zieleniewski
Fabryka machin i narzędzi rolniczych w Krakowie

dostarcza na mocy wyłącznego układu najlepszą i najtańszą Żniwiarkę *Samuelsona* **Royal** po złr. **350.** — Kosiarkę Samuelsona po złr. 300 w. a. Przy zamówieniu 150 złr. w. a. zadatku. Kredytu udziela się za osobną umową. (384-7-)

PAPIER WLINSI

Znakomite powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniéj delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarcza często i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptekach p. Trauczyńskiego i W. Redyka; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza; w Kijowie w składzie materyałów aptecznych braci Marcińczyków. (22-24-)

Nadzieja największéj wygranéj.

Na 260 ciągnień,
między temi 13 głównych wygranych po złr. 300,000, 2 po złr. 280,000, 2 po 250,000, 7 po 220,000, 8 po 200,000, 5 po 150,000, 2 po 110,000 i jeszcze wielką ilość po złr. 100,000, złr. 60,000, złr. 50,000, złr. 40,000, złr. 30,000 itd., można grać zapomocą jednego udziału naszego *Towarzystwa gry, grupa A.* między 18 udział biorących po 25 kwartalnych wpłat po 7 złr.— *Ta ulubiona grupa zawiera* wszelkie w Austryi istniejące losy państwowe i prywatne pożyczkowe, których zysk stósownie do kursu po zupełnej wpłacie pomiędzy uczestników gotówką rozdzielonym zostanie.

Zaraz przy składaniu
pierwszéj kwartalnéj raty w kwocie 7 złr., gra każdy uczestniczący już na najbliższe losowania
Losów z r. 1864
15 Kwietnia, losów Keglevicha 1 Maja, losów salzburskich 3 Maja, losów insbruckich 3 Maja, węgierskich losów premiowych 15 Maja i t. d. i t. d.

Na następne ciągnienia
polecamy nasze towarzystwa gry
na 20 losów z r. 1864 po złr. 100
w kwartalnych wpłatach po złr. 9 — i miesięcznych wpłatach po złr. 8,
na 20 losów z r. 1864 po złr. 50
w kwartalnych wpłatach po złr. 5 — i miesięcznych wpłatach po złr. 4.
Ciągnienie 15 Kwietnia, główna wygrana 220,000 złr.
na 20 węgierskich losów premiowych po złr. 100
w kwartalnych wpłatach po złr. 7 i miesięcznych po 6 złr.
Ciągnienie 15 Maja, główna wygrana złr. 150,000
na 20 brunszwickich losów
w miesięcznych wpłatach po złr. 2,
ciągnienie 1go Maja, główna wygrana tal. 200,000.

W tych grupach można grać *zaraz przy składaniu pierwszéj wpłaty* na dwadzieścia sztuk losów a 20 udział otrzyma *bezzwłocznie gotówkę wypłaconą* za wygranę przypadającą na każdy z tych losów. Po ukończeniu wpłat otrzyma każdy uczestnik los oryginalny.

Kwity częściowych spłat
na pojedyncze losy i dowolnie zestawione grupy losów, w którym razie można grać począwszy od złożenia pierwszej wpłaty razem na wszystkie wygrane sprzedajemy na kwartalne lub miesięczne wpłaty pod bardzo korzystnemi warunkami i w bardzo dobrem zestawieniu. (652-1-5)

Oddział wpłat austr. Banku przemysłowego dawniéj *Edward Fürst* w Wiedniu, Stefansplatz Nr 2.
Zastępca na Kraków: Aron Eibenschütz w Rynku.
(Za przedruk się nie płaci).

Księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie
potrzebuje od 1 Lipca
2ch małych lub jednę dużą stancyę, suchą, sklepioną
na dole, na skład książek.
(690-1-3)

Fabryka Cukierków
W. Lipińskiego w Krakowie.

Najlepszych Cukierków deserowych funt 1 złr.— Karmelków nadziewanych funt 80 c. — Maczku cukrowego funt 1 złr. — Kwiatów funt 3 złr. 50 c.— Czekolady funt 80 c. — Czekolady zdrowia funt 1 złr. — Czokolady wanilowéj Nr. 1. funt 1 złr. — Baranki od 22 cent. do 1 złr. — Pastylek miętowych funt 80 c. — Pastylek czekoladowych funt 1 złr. — Skórek pomarańczowych smażonych funt 1 złr. — Cukierków szlazowych funt 80 c. — Orszady funt 1 złr. (611-4-5)

Obstalunki na prowincye wysyłam za pobraniem pocztowem.

Fabryka cukierków W. Lipińskiego ul. Bracka Nr. 158 w Krakowie.

Dom piętrowy
z ogrodem, na przedmieściu,
do sprzedania.
Wiadomość u W. *Mieczysława Bardeckiego*, rządcy w Hotelu Krakowskim.
(615-2-3)

SŁABOŚCI PIERSIOWE.

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA
PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY W PARYŻU

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on **katary, kaszle i chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego** (bronchites), ale szczególniéj pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko **słabościom piersiowym** (phtisie) i **marnieniu** czyli **suchotom.** Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często **Pastylki piersiowe ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści P. Grimault**, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszli zwyczajnych.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. W. Redyka,—we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. P. Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Zygmunta Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa.

ASTHMA
Cygaretka indyjskie
(CANABIS INDICA)
PP. **Grimault & Comp.,**
Aptekarzy w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonnę, stramonium, nikotynę albo opium. (34-17-28)

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech a powtórzone we Francyi, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw téj słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i u p. W. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych i w aptece p. Piotra Mikolasza, i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

M. DWORSKI
w Krakowie, Rynek główny pod Nr. 14,
poleca swój dobrze zaopatrzony
Skład papieru zwyczajnego i listowego,
KSIĄG HANDLOWYCH, KOPIAŁÓW I KSIĄŻECZEK NOTATKOWYCH
z pierwszéj fabryki E. Rollingera w Wiedniu,
oraz wszelkich potrzeb piśmiennych i kontoarowych
z najpierwszych fabryk austryackich i zagranicznych.

SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH, KASETEK i MASZYN do KOPIOWANIA
z fabryki F. Wertheima i Sp. w Wiedniu.

Skład cybuchów, fajek tureckich i piankowych, cygarniczek
ORAZ WSZELKICH POTRZEB DLA PALĄCYCH.

Skład herbaty, araku, rumu, esencyi, likierów, wódek gdańskich i rosolisów.

SKŁAD WODY KOLOŃSKIEJ, PERFUMERYJ, MYDEŁ,
grzebieni, szczotek, szczoteczek do zębów
I WSZELKICH POTRZEB TOALETOWYCH.

Skład różnych wyrobów galanteryjnych,
jakoto:
ALBUMÓW, PUGILARESÓW, PORTMONETEK, TORBECZEK i NECESSERÓW PODRÓŻNYCH, KART DO GRANIA itp.

Wyłączny skład ulepszonéj masy woskowéj do zapuszczania podłóg i posadzek
ze słynnéj fabryki **J. Vetulaniego w Warszawie.**
Odsprzedającym ustępuje się **na Masie woskowéj stosowny rabat.**

Zajmuje się wyrabianiem wiz paszportowych i legalizacyi dokumentów u wszystkich konsulatów zagranicznych.
Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się niezwłocznie za pobraniem należytości.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Dyrekcya
ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO NA ZASTAWY RUCHOME
przy Kasie Oszczędności w Krakowie
podaje do publicznéj wiadomości, iż
kosztowności
w złocie, srebrze i w drogich kamieniach,
zastawione w czasie od 22 Listopada 1871 r., do 20 Kwietnia 1872 r., jak również **ubranie, bielizna** i **towary łokciowe** zastawione w czasie od 1 maja do 20 Października 1872 r. włącznie — z powodu niewykupienia w terminie przez statuta Zakładu przepisanym — stosownie do §. 22 statutu, w dniach **21, 22, 23, 24 Kwietnia 1873 r.** o godzinie 10éj przed południem w **gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń na Kleparzu pod l. 124,** w drodze publicznéj licytacyi najwięcéj dającemu, za gotową zapłatę sprzedane zostaną.

Między kosztownościami znajduje się
garnitur z brylantów
w cenie wywołania złr. 6,100.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi, t. j. do dnia 21 Kwietnia 1873 r. pospieszyły z wykupnem lub odnowieniem swoich zastawów. (693-1-3)

Klemens Rosental
w Krakowie, Rynek główny pod Nrem 52
poleca
swój obfity skład
gustownych ubiorów mężkich i dla dzieci,
również
wykonywuje wszelkie zamówienia najpunktualniéj.
Główny Skład
oryginalnych
Maszyn do szycia Singer Manufacturing Comp.
w Nowym Jorku. (691-1-3)

Ogłoszenie.
III. zwycz. walne Zgromadzenie Akcyonaryuszy
BANKU KRAJOWEGO GALICYJSKIEGO
odbędzie się
dnia 8 Maja 1873 r. o godz. 10 z rana w lokalnościach Banku.

Przedmioty Obrad:
1) Sprawozdanie rachunkowe za rok 1872 i przedłożenie Bilansu.
2) Sprawozdanie Wydziału rewizyjnego.
3) Uchwalenie rozdziału czystego zysku i udzielenie absolutoryum Radzie zawiadowczéj.
4) Wybór komisyi rewizyjnéj na rok 1873 i do sprawdzenia protokółu walnego zgromadzenia.

P. T. Akcyonaryusze chcący brać udział w walnem Zgromadzeniu, zechcą swoje akcye (względnie kwity interymalne) z b. kuponami w myśli §. 25 statutów *) złożyć w Kasie Towarzystwa we Lwowie, w c. k. uprz. Banku związkowym (Vereinsbank) w Wiedniu i u pp. Blau i Epstein w Krakowie najpóźniéj **do 25 Kwietnia 1873 r.**, a otrzymają oprócz pokwitowania karty legitymacyjne, uprawniające do wstępu na walne Zgromadzenie.

Lwów dnia 3 Kwietnia 1873 r.

Rada Zawiadowcza.

*) „Posiadanie 25 akcyj a względnie kwitów interymalnych nadaje prawo jednego głosu na Zgromadzeniu walnem. Nieobecnych członków zastępować mogą pełnomocnicy pisemnie do tego umocowani, którzy jednak muszą być akcyonaryuszami do głosowania uprawnionemi — pupile, kurandy i osoby moralne mogą być przez zastępców prawem lub statutami ustanowionych, chociażby ci zastępcy nie byli akcyonaryuszami, reprezentowani. W celu wykonania prawa głosowania, złożone być mają akcye, względnie kwity interymalne, razem z kuponami najdaléj 20 dni przed zebraniem się Zgromadzenia walnego w Kasie Towarzystwa we Lwowie lub w innych miejscach przez Radę zawiadowczą wyznaczonych." (687-1-3)

Na stanowcze zamówienia do końca Kwietnia b. r. nadejść mogące, dostarczoną być może pod gwarancyą znaczna liczba
Górali do kośby.
Zgłoszenia do Fili Banku włościańskiego w Nowym Targu. (622-1-2)

Restauracya
wraz z cukiernią
jest w Hotelu Warszawskim w **Krynicy** pod warunkami korzystnemi na rok bieżący **do wydzierżawienia.**— O bliższych szczegółach dowiedzieć się można u właściciela tegoż hotelu *St. Rawicza* w Gorlicach. (684-1-3)

ESSENCYA
z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych roślinnych środków, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8, — w Krakowie u p. Trauczyńskiego, — we Lwowie u p. Piotra Mikolascha, — Skład główny dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego i L. Spiessa w Warszawie. (358-6-)

---

50 morgów lasu
bukowego materyałowego, **jest do sprzedania** w odległości 3/4 mili od stacyi kolei żelaznéj Łupkowskiéj.

Bliższéj wiadomości udzieli Wny *Jan Ostrowski*, kasyer Towarzystwa Zaliczkowego w Tarnowie lub Handel żelazny *Tom. Góreckiego* w Krakowie. (624-1-4)

„BUKEYE"
Adr. Platt & Comp., w Nowym Jorku.

Najlepsza kosiarka w świecie! Niezrównana jako kombinowana! W Austryi-Węgrzech znajduje się przeszło 300 sztuk w zadawalniającéj czynności. Świadectwa, pochwały, zdania rzeczoznawców i polecenia we wielkiéj ilości.

Ceny:
Kosiarka do trawy (nowy model) złr. 350
Kosiarka do zboża z grabiami samodzielnemi i zgartywaczem . . „ 500
Połączona kosiarka do trawy i żniwiarka . . . . „ 600

Do każdéj kosiarki dodaje się bezpłatnie części rezerwowe i dwa noże.

GŁÓWNA AJENCYA: *Józef Oesterreicher w Wiedniu*, Akademiestrasse Nr. 3.

DLA GALICYI przyjmują zamówienia: *PP. Krasicki, Kraiński i Sp.* we **Lwowie.** *Bank krajowy galicyjski* we **Lwowie.**

Ostrzega się przed naśladowaniami! **Każda** machina zaopatrzona jest naszą firmą: *Adrianee Platt & Comp., Poughkeepsie N. Y.* (515-3-24)

W licznie uczęszczającem zdrojowisku leczniczym
Szczawnicy
rozpocznie się pora zdrojowa z dniem 20 Maja. Zamówienia na mieszkania i wody mineralne z 7 zdrojów należy adresować do Zarządu Zakładu zdrojowego w Szczawnicy.— Komunikacya Zakładu ze stacyami kolei żelaznej w Krakowie i Bochni ułatwioną jest trzykrotnie dziennie kursującym c. k. wozem pocztowym.— Pisma o zdrojowisku, przesyłają się bezpłatnie. (581. 4-10.)

Pierniki Toruńskie
w Toruniu. — z pierwszéj — najstynniejszéj fabryki
T. Sobolewski
w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj,
otrzymał transport prawdziwych Toruńskich pierników, które po miernych cenach sprzedaje; poleca również swój zaopatrzony handel w hafty kanwowe, koszyczki rozmaite, zabawki dziecinne, kufry podróżne i t. p. wiele innych przedmiotów. (686-1-3)

Dla jadących na Wystawę Wiedenską.

W najzdrowszéj części miasta, Theresianum Gasse, tuż obok kolei konnéj prowadzącéj na plac Wystawy, są **do wynajęcia dwa sypialne pokoje z łóżkami o podwójnych materacach i porządną pościelą, za opłatą stu reńskich tygodniowo.** W cenę tę włączona już usługa, jakoteż dwa razy dnia herbata, zastawiana w osobnym pokoju. Usługa polska. W razie żądania może być dodanym za opłatą pięćdziesięciu reńskich tygodniowo, salon z fortepianem i balkonem, zkąd widok na cały Wiedeń i okolicę. Zamówienia oznaczające dzień przybycia, jakoteż długość zamierzonego pobytu, wypada przysłać jak najwcześniej, dołączając dziesięć reńskich jako zadatek, pod adresem: **Bielański, Theresianum Gasse 17, in Wien.** (575. 4-20)

Mein weltberühmtes
Restitutions-Fluid
zu haben **nur** bei mir **selbst** oder bei **G. Ullrich, Wien, Judenplatz Nr. 9.**
Preis: 1/1 Kiste fl. 20; 1/2 Kiste fl. 10 1/2; 1/4 Kiste fl. 5 1/2.
Carl Simon, **Erfinder** des Restitutions-Fluid und **Gründer** der Fluid-Heilmethode. **Wien, II. Bezirk, Schiffamtsgasse 14.** (657-1-13)

Kantor wymiany
Wiedeńskiego Banku komisowego
(Wiener Commissions-Bank)
Schottenring Nr. 18,
puszcza w obieg kwity użytkowania
na następnie wymienione grupy losów, a zestawienia te należy zaliczyć już z tego powodu do najkorzystniejszych, że podaną jest każdemu posiadaczowi takiego kwitu użytkowania możliwość, wszelkie główne i mniejsze wygrane samemu wyciągnąć, a prócz tego korzystać ze zysku od setek **30 frków w złocie i 10 złr. banknotami.**

Grupa A. (Rocznie 16 ciągnień.)
Miesięczne wkładki po złr. 10. Po złożeniu ostatniej wkładki otrzymuje każdy wspólnik następne 4 losy:
1 5proc. los państwowy z r. 1860 na 100 złr. Główna wygrana złr. 300,000, z premią odkupną wyciągniętej seryi austr. wal. złr. 400.
1 3proc. cesar. turecki 400 frankowy los państwowy. Główna wygrana 600,000, 300,000 franków gotówką w złocie.
1 książ. brunszwicki 20 talarowy los. Główna wygrana 80,000 tal. bez żadnego strącenia.
1 insbrucki (tyrolski) los. Główna wygrana złr. 30,000.

Grupa B. (Rocznie 13 ciągnień.)
Miesięczne wkładki po złr. 6. Po złożeniu ostatniej wkładki otrzymuje każdy wspólnik następne losy:
1 3proc. ces. tur. 400 frankowy los państwowy. Główna wygrana 600,000, 300,000 franków gotówką w złocie.
1 książ. brunszwicki 20 talarowy los. Główna wygrana 80,000 tal. bez żadnego strącenia.
Los sasko-meiningenski. Główna wygrana złr. bawarskich 45,000, 15,000.
Następnie kwity użytkowania 1/5 losów 5% państwowych z r. 1860. Miesięczne wkładki po złr. 6.
Następnie kwity użytkowania na całe losy państwowe z r. 1864. Miesięczne wkładki po złr. 10.
Następnie kwity użytkowania na połówki losów państwowych z r. 1864. Miesięczne wkładki po złr. 4.
Następnie kwity użytkowania na połówki losów węgierskich. Miesięczne wkładki po złr. 3.
„ „ **na brunszwickie 20 talarowe losy.** Miesięczne wkładki po złr. 2.
„ „ **na insbruckie losy.** Miesięczne raty po złr. 2.

Prócz tego przyjmuje kantor giełdowy i kantor wymiany **Wiedeńskiego Banku komisowego** wszelkie interesa bankierskie, wymiany i giełdowe. Weksle za okazem i akredytywa na wszystkie większe miasta europejskie i amerykańskie policzają się jak najtaniej.

Zlecenia w miejscu i z prowincyi wypełniają się bardzo szybko, sumiennie i punktualnie, a na zakupione przez kantor giełdowy papiery wartościowe i waluty udziela się zaliczkę, stosownie do każdorazowego stanu targu pieniężnego pod najtańszemi warunkami. Lokal otwarty codzień od godziny 9. zrana bez przerwy do 6. wieczorem.

Zamiejscowe zamówienia wypełniają się punktualnie także za zaliczką. Listy wygranych przesyła się po każdem ciągnieniu opłatnie darmo. (511. 6-30.)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*